

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.**Biuro redakcyjne:** ul. Sykstuska 1. 40. I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 7
partor (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 4 wie-
czornu lub przerwy.**Przedpłata na „Gazetę Narodową“**
wynosi:w Lwowie: na prowincji: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 21 „
za 6 miesięcy dopłaca się 40 hal.Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści“
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincji 9 „ 90 „We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie**Numer kosztuje 8 hal., na prowincji 10 h.**
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

O wiwiskocy.

Profesorowie wiedeńskiego fakultetu medycznego i lekarze protestują — studenci uniwersyteccy zaś demonstrują przeciw sejmowi dolno-austriackiemu, przeciw namiestnikowi Kiełmaseggowi i burmistrzowi Luegerowi.

O co idzie? Oto sejm dolno-austriacki, w którym przewagę ma stronnictwo dr. Luegera, rozstrzygnął prostą uchwałą jedno z najzawilszych i najsporniejszych zagadnień naukowych: uznał wykonywanie badań lekarsko przyrodniczych na zwierzętach żyjących za okrucieństwo, nieuzasadnione względami naukowymi i godne potępienia i postanowił zabrać wiwiskocy w obu klinikach ginekologicznych uniwersytetu wiedeńskiego, zależnych pod względem administracyjnym od wydziału krajowego. W dyskusji nie szczędzono uczonym, wykonywającym wiwiskocy, złośliwych przycinków i uwag wręcz obelżywych. Niebawem po powyższej uchwale, jeden z członków wydziału kraj. udał się do kierownika oddziału ginekologicznego, profes. Chrobaka i rozkazał wypuścić z obu klinik wszystkie zwierzęta doświadczalne.

Sprawa wiwiskocy jest rzeczywiście sporna, a przynajmniej niektórym uczonym, w przeciwnieństwie do ogromnej większości przyrodników i lekarzy, uważają tę metodę badań za niepotrzebną i bezowocną barbarzyństwo.

Wmieszanie się ciała politycznego jednak do tej sprawy czysto naukowej, rozstrzygnięcie jej przez laików, zwłaszcza w formie tak stanowczej i nieodwołalnej, wywołało oburzenie burzę w kręgach lekarskich. Kierownicy obu klinik ginekologicznych profesorowie Chrobak i Schauta, zaprotestowali przeciw postanowieniu sejmu i odwołali się do dekanatu fakultetu medycznego, który ze swej strony zwrócił się z protestem do ministra spraw wewnętrznych. Prezydium izby lekarskiej wiedeńskiej i członkowie rady sanitarnej złożyli natychmiast swoje urzędy, na wielkim zebraniu lekarzy i studentów medycyny wystąpiono bardzo gwałtownie przeciw uchwale sejmowej, a po zebraniu studentów urządzili wroga manifestację przed mieszkaniem namiestnika. Z prowincji nadchodzą od lekarzy tysiące telegramów z wyrażeniem oburzenia na niezwykły krok sejmu, pisma zamieszczają gwałtowne artykuły i umiarkowane w formie, ale bardzo stanowcze w treści oświadczenia wybitnych uczonych, przeciw wmieszaniu się laików sejmowych do sprawy czysto naukowej.

„Dla kliników, oświadcza jeden z profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, zaczęła większość sejmowej nie była niespodzianką. Od dawna toczyła się w Wiedniu dyskusja w sprawie wiwiskocy, a od czasów Brückego, Strickera a Brühla, uczeci, którzy robili doświadczenia na zwierzętach w interesie cierpiącej ludzkości, są wystawieni na gwałtowne napadły. Kliniki spodziewali się wprawdzie, że namiestnik dolno-austriacki wyjaśni posłom, że bez wiwiskocy nie ma nauki przyrodniczej, iż doświadczenia na zwierzętach bywają wykonywane przy zastosowaniu ogólnej lub miejscowej narkozy (znieczulenia) i że właśnie w Wiedniu wiwiskocy naukowa wydała szereg rezultatów bardzo ważnych dla medycyny.

Na wielkie znaczenie wiwiskocy dla nauk przyrodniczych, a zwłaszcza dla medycyny, zgadzają się dziś najwybitniejsi uczeni wszystkich krajów. Trzebaż zaprzeczać zupełnie badań, gdyby wzbroniono robić doświadczenia na zwierzętach. To wszystko powinno być dla namiestnika powiadomienia większości sejmowej: powinien był też przytoczyć zdanie Karla Darwina, które zawiera w sobie wszystko, co na ten temat można powiedzieć: „Jest to rzecz pewna, że fizjologia może rozwijać się tylko przez doświadczenia na zwierzętach żyjących. Dlatego uważam pro pozycję, aby ograniczyć badania do szczegółów, których znaczenie dla medycyny można dziś osądzić, za dziecinne“.

„Klinicy — oświadczył tenże profesor — nie uczynią zadość żądaniom wydziału krajowego, aby usuwać zwierzęta doświadczalne. Nie mogą tego uczynić już ze względu na chorych, których mają pod swoją opieką. Doświadczenia na zwierzętach mają bowiem wielkie znaczenie dyagnostyczne i terapeutyczne“.

Zresztą zaś kliniki i ich kierownicy nie są we wszystkich sprawach naukowych i terapeutycznych zależni od wydziału kraj., lecz od ministerstwa.

Niezwykły zatarg między sejmem dolno-austriackim i jego organem wykonawczym: wydziałem kraj. a klinikami zwraca na siebie oczywście uwagę nie tylko dolno-austriackich kół naukowych i lekarskich. W Wiedniu wywołuje on strach lekarzy; wszędzie zdumienie nad niepospolitą śmiałością i pewnością siebie, z jaką chrześcijańsko-społeczni posłowie sejmu dolno-austriackiego rozstrzygają sprawę, która jest zupełnie po za granicą ich kompetencji i znajomości rzeczy.

Korespondencye.

Paryż 29. października.

(Ruch ludności we Francji. — Rozwód artystki Rejane. — Z życia Teresy Humbert w więzieniu).

Dziś rano opublikowano urzędową statystykę ruchu ludności we Francji w roku ubiegłym. Po zestawieniu urodzin z wypadkami śmierci okazuje się różnica 83.914 na korzyść urodzin, tj. o 11.546 więcej, niż w roku poprzednim. Wynik ten jednak nie świadczy bynajmniej o przyroście urodzin, a wpływa ze zmniejszenia się śmiertelności. W rzeczywistości w r. 1902 było o 11.336 wypadków urodzin a 23.442 wypadków śmierci mniej niż w r. 1901.

Sytuacja okazuje się zatem korzystną tylko pozornie, gdyż istotnie płodność Francuzów coraz bardziej maleje. W krótkich słowach można o nich powiedzieć: Francuzów rodzi się coraz mniej, żyją zaśobnie. Umiera ich mało. Stosunek urodzin (w ciągu ostatniego 5-lecia) we Francji, Niemczech, Austrii i Anglii, we Włoszech, w Belgii ma się jak 13 : 147 : 116 : 110 : 109. We Francji zatem przybywa rocznie na świat w przybliżeniu 10 razy mniej niemowląt, niż w każdym z państw wymienionych.

Ilość małżeństw zawartych w r. u. była o 8833 mniejsza, niż w r. 1901; wowym roku ilość ta była najwyższą, datując od r. 1873. Zmniejszanie się cyfry małżeństw jest widoczne w całej Francji; wyjątek stanowią

tylko 4 departamenty. Ilość rozwodów wzrosła w ciągu r. 1902 o 690.

Skoro mowa o rozwodach, wspomnę tu, że niedawno podali się o rozwód słynna artystka Rejane i jej mąż mr. Porel, dyrektor teatru Vaudeville. Dziś właśnie zawezwani zostali przed sąd dla pojednania się — tego bowiem wymaga ustawa. Przybyli punktualnie, lecz postuchanie trwało zaledwie 10 minut, gdyż trybunał nie zdolał ani jednej ani też drugiej strony nakłonić do zgody. Wobec tego rozwód przyszedł do skutku. Córceżek powierzył sąd matce, synka ojcu. Chłopcówkowi pozwolono odwiedzać raz na dzień panią Rejanę.

Mimo ogłoszenia rozwodu małżonkowie muszą pozostawać ze sobą w bliższych stosunkach a raczej interesach. Mnie Rejane występuje stale w teatrze, którego dyrektorem jest jej własny mąż Rejane jest pierwszą gwiazdą Vaudeville, co obojga małżonkom przynosi wielkie korzyści materialne. Tymi dniami świeciła wielka artystka tryumfy w roli bohaterki nowej sztuki Romana Coollasa pt. „Antoinette Sabrier“.

Z chwilą skazania „wielkiej“ Teresy dzieje jej awanturki poszły w niepamięć. Skoro jednak tyłkrotnie pisałem na tem miejscu o Humbertowej i rzekomych Crawfordach, nie od rzeczy będzie wspomnieć nieco o pobycie słynnej oszustki w domu karym.

Ubiegłej niedzieli odbyłem przejażdżkę do pobliskiego Fresnes-lez-Rungis. Miejsowości znajduje się w malowniczym położeniu, na południe od Paryża, w pobliżu kolei wio. do Boulogne, Janowa itd. tak Paryżanie w owe strony urządzają każdej niedzieli tłumne wycieczki. Największą osobliwość Fresnes-lez-Rungis jest olbrzymie więzienie, dokąd przybywają w odwiedziny krewni skazanych. Ponieważ wstęp do domu karnego dozwolony jest dopiero o godz. 2. po południu, przybyli z rana zalegają okoliczne wianie i kawiarnie lub też rozkoszują się świeżym powietrzem.

Na długi czas, zanim się ozwie dzwon sygnalny, tłum zalega wielką przestrzeń przed bramą wchodową. Na dany znak wszyscy znika w korytarzach i dziedzińcach. Odpowiedzi nie mogą trwać długo, lecz krewni i przyjaciele wydają się zadowolonymi ze stanu swych ukochanych, pozostających za kratami, gdyż opuszczają mury więzienne po większej części z miną radością, zapełniając pobliskie gospody, gdzie przy dźwiękach muzyki raczą się napojami, śpiewają, tańczą. Podobnie jak w Paryżu, spotyka się tam ulicznych śpiewaków, którym nie brak słuchaczy. O zmroku wszystkie spieszny ku znacznie oddalonemu dworcowi kolei elektrycznej.

Mało kto z odwiedzających więzienie zwrócił uwagę na dwie damy, które w zadumaniu dążyły powoli ku bramie więziennej. Jedną z nich już stara, pochylona, całkiem czarno ubrana, druga młodzieńca, czerstwa, w eleganckiej toalecie; twarz jej osłaniał gęsty włos. Była to Ewa, córka Teresy Humbert wraz z babką, wdową po ministrze sprawiedliwości.

Odwrotny powitał je niskim ukłonem. Kobiety te znane mu są dobrze; odwiedzają bowiem codziennie Fresnes-lez-Rungis; innym wolno tylko w niedzielę i czwartki odwiedzać

więźniów. Na życzenie dam przeprowadzono do rozmownicy *la grande Therese*. Córka przyniosła jej pakiet sucharków, o które Humbertowa zawsze prosi.

W czasie całogodzinnej rozmowy (prowadzonej w obecności strażnika) poruszano jeden tylko temat: sprawę milionów: Humbertowa rzekła przy pożegnaniu tonem pewnym siebie:

Tylko nie płaczcie tak. Wszak wiecie, że za dwa, trzy miesiące będziemy znowu razem i miliony się odszukają. Pociągajcie Fryderyka (męża).

Babka z wnuczką udały się następnie do przedziału męskiego, gdzie odwiedziły trwały krótko, gdyż Humbert jest małomówny. O godz. 4 powróciły do Paryża.

Humbertowa czyta teraz sensacyjną powieść, panna Ewa zapiata się w poezji. Zda się, jak gdyby ani jedna, ani druga nie wiedziały, że one same przeżyły w najwyższym stopniu zajmującą i wstrząsającą nerwy powieść.

W. Koryatowicz.

Towarzystwo pedagogiczne.

Lwów 2 listopada.

Przed laty 36 nauczycielstwo galicyjskie, poznawszy, że działając oddzielnie, nie osiągnie koniecznych reform na polu szkolnictwa ludowego, zrozumiało, że poza organizacją urzędową, którą mu nadało ustawodawstwo, stowarzyszenie silne i jednolite może dopomóc mu w jego dążeniach.

W ślad za myślą zawiązało „Towarzystwo pedagogiczne“ było przez szereg lat w.razem aso yacy nauczycielstwa ludowego i oddało mu bezsprzecznie usługi wielkiej doniosłości. Dotychczas poszczególne kółka, na jakie było towarzystwo podzielone, pracowały same, nie ogłaszając się jedne na drugie, dziś zmieniały się okoliczności wśród jakich Towarzystwo pedagogiczne pracowało w pierwszych latach swego istnienia, zmieniły się stosunki społeczne, zmieniły się potrzeby stanu nauczycielskiego, okazało się, że mimo to ściślejsze pole pracy, a to wszystko wymaga też zmiany w organizacji towarzystwa, a więc zmiany statutu. Część pierwsza dokonana, część druga tj. wprowadzenie tego statutu w życie, czeka właśnie załatwienia.

36-letnia działalność towarzystwa przedstawia się dodatnio. Towarzystwo nie spuszczało z oka materialnych interesów nauczycielstwa i działalności jego w tym kierunku osiągnęła nader pomyślne rezultaty. Towarzystwo posiada także własny dział ubezpieczeń życiowych, ustanowiony na podstawie umowy z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w myśl której zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego pośredniczy w sprawach ubezpieczeń życiowych na bardzo korzystnych warunkach między asekuracją krakowską a swymi członkami.

Towarzystwo pedagog. nabyło w ostatnich czasach własny dom, którego administracya po powołnem odrzuceniu się z wypłat skarbowych wykazuje korzyści materialne i zamierzone jest zastąpienie obecnego domku parterowego, nowym dwu- lub trzypiętrowym budynkiem.

Towarzystwo prowadziło o własnym zarządzie administracyę wydawnictw, tak książ-

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przysługują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1 i biuro Sokołowskiej Pasz Hausmann: we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grinangerasse 12 — M. Dukes Nachl. Max. Augenfeld & Emmerich Lesser I. Wolfzelle Nr. 9. Schallik Wolfzelle 11. J. Danneberg, II. Fratersstrasse 34; Adolf Chulwiski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe na jednozłotowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

żek i broszur przygodnych, jak i czasopism peryodycznych i książek szkolnych. Ciągły wzrost wydawnictw Tow. pedag. świadczy o uznaniu, z jakim się spotyka działalność Towarzystwa.

Od dwudziestu trzech lat staraniem Towarzystwa pedagogicznego utrzymywaną jest w Hucie obok Korostowa kolonia wakacyjna dla chłopców. Tytoletem funkcjonowanie tej instytucji jest dowodem żywotności celu, któremu służy.

Towarzystwo pedagogiczne rośnie w siłę i powagę, dzięki większej energii członków i oddziałów — dzięki tym wszystkim wpływom zewnętrznym, które wniosły w życie nauczycielstwa ludowego pewną chociaż nie zupełną poprawę doli i które ze względu na szlachetną tendencję wniosły w szeregi nauczycielstwa nadzieję, że będzie lepiej.

Walne zgromadzenie odbyło swe narady wczoraj i dziś przed południem. Po uroczystych mszach w kościele archikatedralnym i cerkwi wolskiej, zgromadziło się 68 delegatów w sali ratuszowej, gdzie ich w imieniu miasta powitał prezes dr. Małachowski. Na zgromadzenie przybył marszałek kraju, hr. Stanisław Badeni oraz rada szkolna krajowa w komplecie z wiceprezydentem dr. Piażkiem.

Po zwieźle przedstawieniu historii i działalności Tow. pedag. przez dr. Małachowskiego, wyrażono uznanie za gorliwą działalność nad podniesieniem nauczycielstwa i nauki posłom dr. Małachowskiemu i Tomaszewskiemu; uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka, radcy szkolnego Ludwika Dziedzińskiego; uchwalono projekt regulaminu obrad walnego zgromadzenia delegatów z m.lemi zmianami.

Resztą posiedzenia porannego i popołudniowego całe wypełniły trzy odczyty na temat: „O organizacyi szkół wydziałowych męskich“ (prof. St. Piotrowski), „Organizacya szkół wydziałowych żeńskich“ (prof. panna Lang) i „Sanatorium nauczycielskie“ (prof. M. Paszyński).

Żywa, namiętna nieraz dyskusya, prowadzona po każdym z tych odczytów. Świadczyla o zainteresowaniu się sprawą całego nauczycielstwa galicyjskiego. Nie było niemal delegata, któryby w dyskusji głosu nie zabierał i zaprzysywał swych na daną sprawę nie przedstawiał. Cały szereg wniosków postawiono i odesłano do zarządu głównego do rozpatrzenia i przedłożenia na następem posiedzeniu.

O do założenia sanatorium dla nauczycieli uznano w zasadzie potrzebę takiego domu, na wniosek jednak panny Aleksandrowiczównę powierzono sprawę zarządowi głównemu do przygotowania jej na najbliższe posiedzenie. Akcyę rozpoczęto zbieraniem o obecnych na sali datków na ten dom i polecono składki zarządowi na prowincyi.

Na wczorajszem popołudniowym posiedzeniu dokonano też wyborów do zarządu głównego. Prezem wybrano ponownie dr. G. Małachowskiego przez akklamacyę. Wiceprezami wybrano: prof. J. Szafrana i dyr J. Sołosekiego. Członkami ze Lwowa: p. n. A. Aleksandrowiczówną, dr. P. Dziwińskiego, K. Jaworskiego, dr. A. Kalinę, J. Kwiatkowskiego, W. Miesowicza, J. Nowickiego, K. Stanisławskiego, F. Szczurkiewicza i E. Urbanka.

Co mam dawać na obiad?

(Obrazek z życia.)

— Tylko, moja droga — mówi mi Marynia — jeżeli chcesz zakładać pensjonat w Zakopanem, przedewszystkiem dawaj rzeczy pożywne! Tu większość wycieczkują, potrzebują sił na ekskursye. Wierz mi, która zarządzam tak dużym domem, że każdy woli po zupie porządną sztukę mięsa i dobre pieczyście, aniżeli najlepsze paszteciki np. z francuskiego ciasta, które co dziesiąty ledwo jadac może, a po których następują flegmiki, ptaszki, paszety, volau venty itp. Ależ to dla mężczyzn po prostu formułka głodowa, no i dla mnie, szczerze powiem.

Znałam potrzeby żółdaków Maryni i ani chwili nie wątpiłam w szczerść jej rad. Gdyby rzeczywiście tak było — pomyślałam — gdyby większość, jak twierdzi Marynia, wolała te proste obiady, których podstawą sztuka mięsa i pieczyście, byłoby to z pewnością wielkie ułatwienie dla mnie i — mego kucharza. Ja wprawdzie jej gustów nie podzielalam, ale bardzo być może, że zakopiański turyści i zakopiańskie powietrze wola proste, pożywne mięsna, od wybrednych dań. Cieszyłam się, że jej zdania wysłuchałam.

— Czy to prawda — zagadnęła mnie pani Kwilska — że pani otwiera pensjonat? Jedną tylko dam radę kochanej pani: nie dawaj ciężkich obiadów. Tu prawie wszyscy są turystami. Jakże pani chce piąć się na góry z kilkoma kłami mięsa w żółdaku! Każdy woli

po zupie jakieś paszteciki — ach dobre francuskie, co za specyal! — potem może pieczyście, albo kotlety, albo coś podobnego, aniżeli tę nudną sztukę mięsa, a po niej niechybnie pieczyście! To już nie na nasze żółdki...

Te dwie panie byłoby rzeczywiście trudno przy jednym stole zadowolić, ale te ich sprzeczności tak mnie zaniepokoiły, że postanowiłam z innemi jeszcze dobrami znajomymi o swoim zamierzonym pensjonacie pomówić i wysłuchać różnych zaprzysygań, wysnuć z nich jakąś przeciętną miarę gustów ludzkich.

Fruzia — „lahmanistka“ chciała, abym dawała same jarzyny, salaty, owoce:

— Wiesz, epokę mięsożerczą już ludzkość przeżyła. Nauka dochodzi coraz bardziej do przekonania, że nadmierne pożywienie mięsnem zawiązuje choroby, blawie w krwi zastoje, które stają się potem źródłem naszych reumatyzmów, pedogry, cierpienia wątroby, nerwów, nerek itd. i że ratunek klas wyższych, fizycznie nie pracujących, leży w obiorze nowych środków pożywienia. Trzeba, moja ty kochana, płynąć z czasem! Metoda Liebiga żywienia ludzi białkowatemi ciałami już zbankrutowała, podobnie jak parlamentaryzm, bo jeżeli nie mamy we krwi dosyć soli mineralnych, tych soli, które nam właśnie dostarczają jarzyny, salaty, owoce, to nie możemy ani trawić, ani nawet oddychać należycie. Powiem ci zresztą, że ci to dużo taniej wypadnie...

Wiedziałam, że Fruzia rozumiała system Lahmana i system ekonomiczny jego zakładu, ale że ostatecznie nie miałam zamiaru otwierania uzdrowiska lahmanowskiego...

— Ach, głupstwo! — potwierdziła mi pani Zaleska, która Fruzię nie bardzo lubiła — to znana rzecz, że wszyscy lahmaniści, knajpiści i jak się tam zowią, zwolennicy

kuracyj naturalnych — wywożą z nich albo nie wywożą dawną chorobę, ale za to na pewno większego lub mniejszego bzika, który już ich nie łatwo opuszcza, jak Niemcy mówią: Es rappelt immer was bei ihnen... To jednak nie racya, bymś wszyscy jadali jak krowy, gdy nie mamy ani ich pięciu żółdaków, ani nawet czasu do potwornego przeżuwania już raz pokniętych kulek zieleniny. Ładne zajęcie przy flegmie! Wszak pamiętasz, co mówił profesor A. na swym odczycie, że zwierzęta mięsożerne, które nie potrzebują dzień cały jadła swego trawie, mają też krótkie narządy trawienia i są zwinne, energiczne, inteligentne, więc żeby ocenić wyższość pożywienia mięsnego nad roślinnem — wystarczy porównać postać i charakter lwa z ciężkością i ospałością wolu, który potrzebuje aż pięciu żółdaków, kiskę trzydziści razy dłuższą niż sam, ogromnego cielska, by to wszystko pomieścić. Dziękuję ci! Nie chcę ani bzika Fruzi, ani figury krowy! Jeszczeby mi jej pięć żółdaków wyrosło! Profesor L. mówił, że Anglia stoi mięsniami i że bez silnych mięskulów nie możemy nawet zgrabić łańcuchów ani chodzą, i wierzę mi — dodaje po chwili — że mięso, to jeszcze najtańszy sposób żywienia...

Nigdy nie przypuszczałam, patrząc na swoje przyjaciółki, aby miały tak głębokie fizjologiczno-psychologiczne poglądy na to, co jedzą i myślałam, że tacy uświadomieni stołownicy raczej utrudniają zadanie pensjonatowi... To wina kursów Baranieckiego.

— Trzeba przedewszystkiem — radziła mi Zręcka — zwrócić uwagę na te drobne eleganckie nakrycia i podania, które kosztują mało, prawie nie — prócz myślenia i gustu, a otaczają obiad jakąś atmosferą wytworności, co wszystkie dania czyni miłszymi dla

oka i smaczniejszymi podniebieniu. Wszak wiemy, że zmysł smaku rozróżnia zaledwie słodkie od kwaśnego i gorzkie od słonego, a że na odczucie tych rozlicznych przyjemności, objętych mianem dobrej kuchni, składają się oczy, węch, nerwy... Trochę kwiatów, ładna zastawa, modny sposób podania, mogą prawie tak, jak opowiadania wdowy Scaron, zastąpić jedną potrawę, chociaż tego historycznego doświadczenia — dodała po chwili — może byłoby lepiej nie próbować w nowym interesie.

Wręcz przeciwnego zdania była Zosia L. — Tylko się nie baw w żadne elegancye, to kosztuje sumy, a kuchni nie czyni lepszej...

— Mam nadzieję — mówiła znów inna z moich licznych doradczyń — że będziesz nowożytną i w epoce, w której każda z nas może nawet w toalecie wybrać taki sobie odpowiedni, gdy w umebowaniu wyrażamy eklektyzm tegoczesnych dusz i umysłów i w jednym pokoju, wśród tkanin perskich i chińskich wz, mieszamy surowości Napoleona z glibością czasów Ludwika XV, że w takim wieku nie każesz nam spożywać obiadów przedpotopowych, takie, jakich już pewnie Sara Abrahamowi sporządzała. Nie wiesz, o osem mówię? Otóż po prostu, aby obiad nie był szeregiem następującym: Zupa, paszteciki, sztuka mięsa, pieczyście, jarzyny, legumina. Brrr... Ziewam na samo wspomnienie! Tak, jak nie możemy już znieść jednostajności w urządzeniu domu, ubraniu — tak samo cięży nam monotonne „menu“. Wiesz, gdzie dają obiady idealne, fantastyczne, obiady XX wieku, nastrożone do naszych kapryśnych gustów i napiętych nerwów? To w Złocie. Stuchaj, oto menu wczorajsze — mam go przy sobie:

Potage — Croute au pot.

Cotelettes de poulets a la Rothschild.
Timbale de riz aux champignons.
Jambon glace — Sauce Mader.
Fonds d'artichauds au beurre.
Glace au Kirsch.

Czy może być więcej postępowe i inteligentniejsze zerwanie z przesadą sztuki mięsa i pieczyścya? Pamiętaj, że w obiedzie dobre niepodziarki są równie mile jak w życiu...

I ja byłam jej zdania, ale Paulina W.: — Tylko też przypadkiem nie dawaj takiego obiadu, jakimś wczoraj jedli w Złocie. Wyobraź sobie tylko: zupa cienka, kotleciki mikroskopijne, ryż z grzybami, szynka zimna bez smaku szynki, małe kółeczka polskich karczołów, galareta na legominie... To nie jest obiad! Jego jadłospis musi pozostać klasycznym. tj. w głównych rysach takim, jakim go stworzył instynkt wieków, niezmienny podobnie, jak nie zmieniał się żółdek ludzki od niesfortunnej chwili stworzenia Adama.

Utrzymanie pensjonatu wydawało mi się zadaniem coraz zawiśszem, a natomiast nigdy tak jasno nie zrozumiałam biblijnej historii budowania wieży Babel. O każdej potrawie i jej znaczeniu były zdania wręcz przeciwne. Pan A. S. utrzymywał, że zupa jest probierzem kuchni, że zły kucharz nigdy nie urodzi dobrego „consomme“.

— Poprostu zupa sugestyjonuje resztę obiadu, tak jak ładne ubiwanie w ubraniu damskim; po niem sądzi się o reszcie.

Pani Anna znowu, która mimo każdorocznej oficjalnej utraty 8—10 kilo wagi w kąpielach, zachowywała jakoś zawsze pozory swoich prywatnych 80 kilo, i wskutek tych cyfr unikała zup, twierdziła, że „dzisiaj nikt ich już nie jada, że każdy albo tyje, albo ma

K. Solik przedtem **Fr. Mroziński** **Lwów,**
ul. Sobieskiego 1. 7.

poie a wszelkie gatunki futer. Fatra do podróży, paletoty męskie i damskie podług najnowszych modow. Rotundy, Kolijki, Keltanki, Kohnerze, Boa, Zarękawki, Ozapczaki damskie, Koipaki, Czapki męskie. Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz wierzchy gotowe do futer męskich, jakoteż damskich. Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze. Ceny umiarkowane.

Pierwsza i najstarsza PIWIARNIA i RESTAURACJA**Lwów, Rynek 17, p. Tomasza**
Najszersza, obecnie pod zarządem Jana Pilsarskiego poleca wyborne o własnej temperaturze piwo pilzneńskie, wsmienitą kuchnię, skrzepną i uprzejmą usługę. Po przedstawieniach i wzmiankach zawołać ówczą kuchnię.
O liczne odwiedziny uprasza z upokojem szanownym **JAN PILSARSKI.**

Delegatami z prowincji wybrano: pp. Wojtyłę, Woźnego, Wisniewskiego, Piutowskiego, Irautha, Onyszkiewicza, Koczurkiewicza, Natolińskiego, Dziadeckiego, Krzywdę, Palke i Wassunga.

Dzisiejsze posiedzenie, na które przybył także ks. arcybiskup Bilczewski, rozpoczęło się referatem Piutowskiego w sprawie statutu emerytalnego dla wdów i sierót po nauczycielach.

Następnie zabrał głos ks. arcybiskup, życząc nauczycielstwu pełnego i stałego rozwoju. Duchowieństwo powinno krocząc ręką w rękę z nauczycielstwem, gdyby zaś gdziekolwiek powstał spór jakiś między księdzem a nauczycielem, należy udać się do ks. arcybiskupa, który stronom interesowanym da pełne zadośćuczynienie.

Wnioski p. Piutowskiego i delegatów w sprawie statutu emerytalnego odesłano do zarządu głównego do załatwienia.

Z kolei prof. politechniki, p. Jan Lewiński, wygłosił referat o budowie nowego domu Tow. pedagog., który ma być postawiony na miejscu dzisiejszego budynku przy ul. Zimorowicza, a ma sięgać do ul. Frydrychów. Plan budynku wygotował prof. Lewiński. Nowy dom przedstawia korzyści materialne dla towarzystwa, gdyż w nim mają się mieścić i mieszkania prywatne i sale, które będzie można wynajmować. Potrzebę budowy nowego domu uczono zgromadzenie i poleciło zarządowi zakupić dalszą część gruntu od ulicy Frydrychów i zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na realność przy ul. Zimorowicza.

P. Piorkiewicz wygłosił referat o „rewizji ustawodawstwa szkolnego”, poczem postawił wniosek, aby odwołać się do władz kompetentnych, aby zniosły tajną kwalifikację i określili szczegółowo sposób postępowania dyscyplinarnego, oraz przeprowadziły sanację materialnych stosunków nauczycielstwa. Wnioski te po dodaniu paru wniosków szczegółowych przez członków postawionych, uchwalono zgromadzenie.

Do zarządu głównego odesłano wniosek prof. Szafrana o założenie we Lwowie muzeum szkolnego, oraz wnioski poszczególnych oddziałów.

Na tem wyczerpano porządek dzienny a wiceprezes p. Szafran zamknął posiedzenie, dziękując przybyłym za udział w obradach.

Sejm.

Lwów 2. listopada.

Obrady sejmiku mają się ku końcowi. Szczegółowa dyskusja budżetowa na r. 1904 prowadzona jest bardzo energicznie. Tęczy się raźnie, a spokojnie i rzeczowo, o ile p. Stapiński nie zabierze głosu do czegoś, czego nie zna.

Jutro sejm skończy swoje obrady i sesja zostanie odroczone.

Sejm.

Na sobotnim posiedzeniu wieczornem prowadzono w dalszym ciągu szczegółową dyskusję budżetową na r. 1904, mianowicie nad rubr. V. „osiwitych”. Posiedzenie było ożywione, a przy niektórych pozycjach wywodziły się dyskusje, wywołane przez ludowców lub Stojałowczyków.

Przy subwencjach na cele oświaty na wniosek p. Leo o podwyższeniu subwencji dla towarzystw sokolich z 4000 na 6000 k. Na wniosek p. Ochrymowicza podwyższono ruskim tow. pedagogicznemu subwencję na koszt podróży członków z 200 do 300 k. W sposób brutalny i obraźliwy całą ich występowal p. Stapiński przeciw subwencji dla „Dwutygodnika katechetycznego”, lecz dostał od p. Paszkowskiego należytą odprawę. Ks. Stojałowski występowal przeciw subwencji dla „Niedzieli”, lecz nie znalazł poparcia, a nawet p. Bojko zbijał twierdzenia ks. Stojałowskiego. Na wniosek p. Kępińskiego o udzielenie rektoratowi szkoły politechnicznej subwencji 1000 k. na wydawnictwa dzieł naukowych. Petycję p. Amborskiego o sub-

wencję żóładek, że zupa zabiera miejsce, a sił nie daje i jest ostatecznie — tylko osolonym klejem.

Wiecej prostoty w potrawach — mówiła p. K., która jadła w bardzo wykwintnych domach a tak jakos serdecznie, że, mimo Karlsbadu, miała gruntownie nadwyrżone organy trawienia. — Nikt na codzień nie lubi ciętych niezwykłych potraw, i czyż nie lepsze — czyste dobre consoinm, barszcz lub kapusniaczek, soczysty roastbeef albo pulchna pularda o własnym smaku, niż ten potop szampionów, trufl, oliwek, te Chaurfroid, gre nadins de filets de boeuf, capillotades de cuisses de poulets, salmis de beccases, veau à la Marengo itd., którymi kucharzom naszym głowę zawracamy i które w rezultacie psują żółdki... nam i kucharzom. Et puis ce n'est pas distingué... Często przypisywać kryją tylko braki tak materyału, jak wykonania. Anglia, kraj najlepszych mięs, ma kuchnię, znaną z prostoty. Cesarz austriacki jada codzień sztukę mięsa białą, oczywiście nie galicyjską. Tak samo Rothschild wiedeński, który plać swemu kucharzowi pensję dwóch austriackich ministrów, jada zawsze potrawy, podane w najprostszym a możliwie doskonałym sposobie. Niestety, prawda, że tylko pierwszorzędny kucharz stoi na wysokości tak zrozumianego stołu i kuchni, tak jak w sztuce il n'y a que le simple qui soit grand!

— Dzisiaj już — mówiła Heloisa J. — prostych kuchni prawie nie ma, a choćby kto u siebie i skromnie jadł, to w gościnie, w hotelu żąda wykwintu i może nawet tem więcej, im go mniej używa na codzień. Chce pasztecików niezwykłych, sosów, w których trudno dojść, z czego się składają, i mięs, które nie przypominają mu w niczem codziennej sztuki mięsa domowej. Niech gość czasem nie wie, co je — to mu imponuje. Nowość odmiany — to inteligencja, to poezja kuchni. Już nie wiem, kto powiedział, że

wencje na polskie wydawnictwa obrazkowe przekazano wydawnictwu kraj. do uwzględnienia.

Przy pożyczkach, subwencjach dla teatrów rozwinęła się nie tyle zasadnicza, ile ożywiona, trochę humorystyczna dyskusja. Przemawiali pp. Skolyszewski, Stapiński, Szajer ks. Szponder, Michalski. Subwencje te uchwalono w kwotach, które w sobotę podaliśmy.

Przy pożyczkach: inne subwencje, pojawiło się jeszcze wiele żądań, które na wniosek p. Kozłowskiego odesłano do wydziału krajowego.

Na tem zakończono dyskusję nad rubr. V. a potem załatwiono jeszcze rubr. VI. „Pomniki historyczne” (sprawozdawca Leon hr. Piniński) i uchwalono ją w sumie 91.240 kor.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Na dzisiejszym posiedzeniu po odcytowaniu wpływów do laski marszałkowskiej i po odpowiedzi komisarza rządowego, hr. Łosia, na szereg interpelacji, przystąpiono do dalszej szczegółowej dyskusji budżetowej na r. 1904.

Do rubr. VI. załatwionej na sobotnim wieczornem posiedzeniu, uchwalono dziś jeszcze subwencje, które podajemy w kronice, a na wniosek p. Rottera podwyższono subwencję na wydawnictwo pomników historycznych do 2000 k.

Rubr. VII. „bezpieczeństwo publiczne” (sprawozdawca p. Potoczek) uchwalono w kwocie 630.625 k. bez dyskusji.

Rubr. VIII. „komunikacje” (sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz i Leo) uchwalono w kwocie 3.612.577 k. Uchwalono nadto rezolucję do rządu o pomnożeniu wózków osobowych na liniach galicyjskich, o uproszczeniu transportów urlopników i przyspieszeniu komunikacji na linii Kraków-Zakopane.

Rubr. IX. „budowy wodne i melioracje” (sprawozdawca p. Rutowski) uchwalono w sumie 1.852.054 k. P. Stapiński wystąpił z zarzutami, że Koło polskie, sejm, wydział kraj. i rząd krajowy zaniedbali sprawę regulacji górnych biegów rzek, nie złączyli jej ze sprawą ogólnej regulacji rzek i budowy kanałów i domagał się uchwalenia ustawy o regulacji górnych biegów rzek jeszcze na tej sesji. Mowa jego była bardzo bałamutna, oparta na ogólnikach i domysłach. Odpowiedział mu też zaraz p. Kozłowski, że trzeba się oświadczyć z materyałem, zanim się sprawę poruszy i mówić na ścisłych podstawach. Rzeczowo i cyframi wykaż, co działo Koło polskie i komisja wodna. Tymczasem p. Stapiński oparł swoje przemówienie na zupełnie mylnych podstawach. Koło polskie zrobiło w tej sprawie wszystko, co zrobić mogło. Regulacja górnych biegów rzek, o ile wchodzi w system kanałowy, została już postanowiona, a kwestya regulacji górnych biegów innych rzek jest w toku i byłoby bezprzedmiotowe, dziś ją tu poruszać. Zarazem dał p. Kozłowski znakomity przegląd całej sprawy. P. Pilat wyjaśnił stanowisko wydziału kraj. w tej sprawie. P. Kolischer stwierdził, że Koło polskie nie ponosi tu żadnego zaniedbania i przestrzegal przed niecierpliwością.

Namiestnik hr. Potocki zwrócił uwagę, że w ustawie kanalowej punktem wyjścia są kanały i rzeki splawne a nie regulacja rzek. Stwierdził, że ze strony rządu tłumaczenie, która rzeka w Galicji jest splawna, jest bardzo liberalne, że Koło polskie uzyskało bardzo wiele, przestrzegal przed zbyt pośpiesznym traktowaniem sprawy, zaznaczył, że rewizja planów pod tym względem, które biegi górnych rzek mają być objęte planem kanalowym, musi wkrótce nastąpić. Stwierdził w końcu, że plany regulacji Soły już zrektyfikowane zostały. P. Górski stwierdził, że rząd lojalnie wszystkie żądania Koła polskiego spełnił. Koło polskie zaś działo w ścisłym porozumieniu z wydziałem kraj. Bezpodstawne, z powietrza podchwytane zarzuty, jak je wygłosił p. Stapiński, tylko utrudniają akcję Koła polskiego. P. Merunowicz stwierdził, że urwanie 15 milionów na rzecz Czech z sumy preliminowanej na budowę kanału Wiedeń-Kraków jest krzywdą dla Galicji, ponieważ nawet i z temi 15 milionami brakłoby jeszcze przeszło 80 milionów na pokrycie całych kosztów budowy kanału Wiedeń-Kraków, ale właśnie

człowiek, który wymyślił nową potrawę, więcej zrobił dla szczęścia ludzkości, niż najwzięty filantrop. To jest prawda fizjologiczna i psychologiczna, że tylko nowość robi wrażenie, tak na duszy, jak na języku. Może być, że wielkość leży w prostocie, ale to dla umysłów i żóładek wyższych nad tłum, a tych wszędzie mało — nawet w Zakopanem... Kto umie grać na gamie zup, pasztecików, sosów i t. d., ten posiada klucze humoru ludzkiego, o którym Montaigne twierdził, że się rodzi na granicy żóładka i duszy.

Moje przyjaciółki były tak mądre i, ażeby mnie zachęcić, tak serdecznie krytykowały pensjonaty, w których mieszkają, że mi się coraz mroczniejsz w głowie robiło. Przyszedł mi na myśl młynarz z bajek La Fontaine'a i żałowałam, że tego człowieka, który z pewnością u kresu swej wędrówki nabył wiele doświadczenia i rozumu, nie mogłam zapytać, co by zrobił na mojem miejscu? I było mi ciężko na duszy, a jak to zwykle w czarnych chwilach życia bywa — myśli moje stawały się coraz głębsze i wznośniejsze. Zaczęłam współczuć z dr. Koerberem, który ma tyle ludów do zadowolenia, czego dotąd nigdy nie czyniłam, i chociaż nie mogłam żałować, że mam tyle przyjaciółek, bo wiadomo, że przyjaźń ludzka jest wielkim szczęściem, jednak w porwie szlachetności postanowiłam doradzić moje ofiarować... innym pensjonatom i westchnęłam w duchu:

Panie, któryś stworzył świat i pensjonaty, ochroń mój pensjonat i mnie od przyjaciół i przyjaciółek i spraw, aby kochana Zosia, przemila Fruzia i dobra Marynia mieszkaly nadal, jak mieszkają w Zlocie, a mnie obdarz takimi, których imion chrześnych nie znam, a systemów i gustów nie będą nigdy miała potrzeby poznawać.

Zakopane, w październiku 1903 r.

Chochlik.

zastępcy Galicji w porozumieniu z zastępcami Śląska, Moraw i Dolnej Austrii zapewniają całą tę brakującą kwotę w tym celu, aby budowa była jak najprędzej w całości ukończona i kanał do ruchu oddany. Traktowanie tego jako sprawy galicyjskiej jest błędem, gdyż ona obchodzi cztery kraje.

Przemawiali jeszcze pp. ks. Stojałowski, Stapiński, Czyżkowski, dr. Kozłowski, Rotter, dr. Kolischer i referent dr. Rutowski, poczem izba w głosowaniu uchwalała wszystkie pożyczki wedle wniosków komisji, dalej rezolucję p. Czyżkowskiego, polecającą wydziałowi kraj. ażeby na najbliższej sesji przedłożył dalszy plan drenowania gruntów, oraz rezolucję p. dr. Kolischer, polecającą wydziałowi kraj. ażeby załatwił sprawę wyzyskania sił wodnych do celów motorycznych. Celem podjęcia studyów co do sił wodnych w kraju, wstawił sejm na r. 1904 do dyspozycji wydział kraj. kwotę 10.000 k.

Na tem o godzinie 3 minut 15 odroczył marszałek dalsze obrady do godziny 8 wieczorem.

Czas odnowić przedpłatę na miesięc Listopad.

Kronika.

Lwów, dnia 2. listopada 1903.

Kalendarz.

We wtorek 3 listopada Huberta. — Gr. kat. Maryna Pr. — Kal. słow. Chwałistawa. Wschód słońca 6:56, zachód 4:30. W środę 4 listopada Karola Borgia. — Gr. kat. Awercyja. — Kal. słow. Mściwoja. Wschód słońca 6:55, zachód 4:29. W czwartek 5 listopada Elżbiety M. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Sławomir b. Wschód słońca 6:52, zachód 4:35.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Tygodnik Mów i powieści dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— Ks. metropolita Szeptycki wyjeżdża w tych dniach do Rzymu.

— Prezes Koła polskiego, p. Apolinary Jaworski, przed kilku dniami wyjechał już ze Lwowa udając się do Wiednia.

— Objawy. W sobotę odbył się w salach kasyna narodowego obiad na cześć namiestnika hr. Potockiego i marszałka hr. Badeniego, wydany przez członków Koła krakowskiego. Wczoraj wieczorem urządził obiad członkowie klubu autonomistów dla swego prezesa, Wójcie. hr. Dzieduszyckiego.

— Pomoc dla powodzi. U pana namiestnika odbyła się konferencja w sprawie akcji zapomogowej z powodu klęski powodzi i nieurodzaju. W konferencji tej wzięli udział: marszałek krajowy hr. Badeniego i członkowie wydziału krajowego dr. Pilat, posłowie do Rady państwa: hr. Wodicki, Górski i Garapich jako członkowie komisji wybranej przez wiedeńskie Koło polskie dla tej sprawy, dalej posłowie sejmowi i zarządcy członkowie deputacji prezesów Rad powiatowych: Paszkowski, Włodek i Goetz i wiceprezydent miasta Krakowa, dr. Leo. Omawiano jeszcze raz rozmiary klęski, oraz potrzebę wydajnej akcji dla przyjęcia z pomocą dotkniętej klęską ludności.

— Zasiłki i subwencje sejmowe. Na sobotnim posiedzeniu uchwalili sejm przy rubr. III. (sprawy zdrowotne) następujące zasiłki dla zakładów sanitarnych:

Dla Zakładu szepczenia wścieklizny dra Bujwida w Krakowie 2.000 kor. Szpital S. S. Miłosierdzia w Czerwonoogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 kor. Szpital S. S. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 kor.

Dla szpitala św. Zofii we Lwowie 1.600 kor. Szpital komisji klimatycznej w Zakopanem 600 kor. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie razem 4.600 kor. Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie 2.000 kor. Lecznica powszechna we Lwowie razem 3.500 kor. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 kor. Kolonia lecznicza w Rabce 600 kor. Tow. ratunkowe ochotnicze we Lwowie 600 kor. Tow. ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 kor. Tow. higienicznemu we Lwowie 400 kor.

Przy rubryce Dobroczynność uchwalili sejm następujące subwencje: Dom ubogich i sierót w Krakowie 10.848 kor. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 kor. Tow. Miłosierdzia „Opatrzność” we Lwowie 2.400 kor. Zakład osieroconych dziewcząt ks. Ziemińskiego w Przemyślu 1.000 kor. Tow. opieki nad niemowlętami „Dzieciątka Jezus” razem 3.975 kor. Rycał za zasiłki dla ochronek 5.000 kor. Towar. kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 kor. Zarząd główny Tow. pedagogicznego 400 kor. Tow. św. Salomei we Lwowie 200 kor. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 kor. Tow. opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200 kor. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu 200 kor. Komitet „Domu pracy” na Kazimierzu w Krakowie 1.000 kor. Zakład św. Jadwigi w Krakowie 1.200 kor. Przylitko brata Alberta we Lwowie i Krakowie 2.000 kor. Ks. Siemiaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy” dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 1.600 kor. Tow. budowy taniach mieszkał dla robotników katolickich w Krakowie 1.600 kor. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 4.500 kor. Dla przylitko uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie 500 kor. Dla księży uwięzionych w więzieniach w Krakowie 2.400 k. Tow. głuchoniemych „Nadzieja” we Lwowie 200 kor. Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 kor. Tow. wzajem. pomocy diaków gr. kat. dycezyi stanisławskiej 200 kor. Komitet herbaciarni centowej we Lwowie 200 kor. Konkregracja ruska SS. Służebniczek w Krystynopolu 1.000 kor. Ks. Cyryl Sielecki, gr. kat. proboszcz w Żużlu, na nowicjat ruskiej Sióstr Sakramentek Najw. Maryi Panji 200 kor. Dla Stow. służ katolickich im. św. Zyty we Lwowie 200 kor.

Przy rubryce V. „Oświata” uchwalono następujące zasiłki dla szkół, utrzymywanych przez korporacje: PP. Benedyktynów obrz. orm. we Lwowie 6.000 kor. PP. Klarysek w Starym Sączu 3.000 kor. klasztornej PP. Benedyktynów obrz. iad. w Przemyślu 6.336 kor. PP. Bazylianów w Jaworowie 1.600 kor. dla szkoły Wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie 5.000 kor. dla szkoły żeńskiej św. Tomasza w Krakowie 1.500 kor.

dla szkoły żeńskiej Augustynek w Krakowie 2.000 kor. dla szkoły żeńskiej w Strypu, utrzymywanej przez Tow. pedagogiczne 1.000 kor. dla szkoły irackielkiej w Brodach 12.000 kor. dla internatu Panien Bazylianek we Lwowie 1.000 kor. dla szkoły żeńskiej Oddziału Tow. pedagogicznego w Krakowie 600 kor. dla szkoły sióstr Miłosierdzia w Rozdole 1.800 kor. dla szkoły sióstr Felicyanek w Besku 400 kor. dla szkoły irackielkiej w Tarnopolu 3.000 kor. dla szkoły sióstr Felicyanek w Uhnowie 600 kor. dla zakładu im. św. Heleny we Lwowie, utrzymywanego przez SS. Felicyanki 500 kor. dla szkoły w Bełzie, utrzymywanej przez SS. Felicyanki 600 kor. dla utrzymywanego przez zbór irackielki we Lwowie zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii m. jęz.owej 2.000 kor., dla PP. Sakramentek we Lwowie 6.000 kor. dla Zakładu wychowawczego św. Rodziny z Nazaretu 800 kor.

Dalej uchwalono prywatnym zakładom naukowym: Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 20.000 kor. prywatne Sem. naucz. żeńskie Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 kor. prywatne Semin. naucz. żeńskie Preisendana w Krakowie 2.000 kor., prywatna szkoła żeńska w Krakowie 1.000 kor. kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 kor. ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie 8.000 kor. zakład sióstr imienia św. Heleny we Lwowie 200 kor. ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2.400 kor., zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt „Rodzina Maryi” w Łomni 600 kor. rycał na zasiłki dla burs młodzieży polskiej i ruskiej do rozporządzenia wydziału kraj. 10.000 kor. internat O. O. Zmartwychwstańców we Lwowie 9.000 kor. zakład głuchoniemych wo Lwowie 27.390 kor.

Szkoła dla głuchoniemych Bardacha we Lwowie 800 kor. Zakład ciemnych we Lwowie 10.000 kor. Tow. gimnastyczne „Sokół” we Lwowie 2.000 kor., Tow. gimnastyczne „Sokół” w Krakowie 2000 kor., dla polskich i ruskich Towarzystw sokolich we Lwowie i na prowincji 6.000 kor. Związek polskich sokolich Tow. 600 kor. Zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu 600 kor. zgromadzenie Sióstr Urszulanek w Kolonji 500 kor.

Dalej uchwalili sejm na stowarzyszenia ku krzewieniu nauk, oświaty i wydawnictwa. Dla Zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 kor. Zarząd główny Tow. pedagogicznego 400 kor. Tow. oświaty ludowej we Lwowie 3.000 kor. także Tow. w Krakowie 3.000 kor. także Tow. w Tarnowie 200 kor. polskie Stow. „Strzecha” w Wiedniu 200 kor. polskie Stow. „Przylitko” w Wiedniu 200 kor. biblioteka polska w Wiedniu 400 kor. Stowarzyszeniem rzemieślniczym we Lwowie i na prowincji rycał 3.000 kor. ruskie Tow. pedagogiczne 300 kor. Macierz polska 10.000 kor. zasiłek dla Szkoły 1.000 kor. zasiłek dla Muzeum 2.000 kor. zasiłek dla Kosmos 1.000 kor. wydawnictwo dzieł ludowych 2.000 kor. Tow. historyczne we Lwowie 1.400 kor. Tow. im. Mickiewicza 800 kor. Tow. ludoznawcze na czasopiśmie Lud 200 kor. Tow. miłośników historii i zabytków Krakowa 500 kor. redakcyja „Dwutygodnika katechetycznego” i duszpasterkiego w Tarnowie 300 kor. redakcyja „Mały Swiatek” i „Wiek młody” 200 kor. dla polskich podręczników dla szkół średnich 3000 kor. dla ruskich książek szkolnych 12.000 kor. ruskie Tow. pedagogiczne na wydawnictwo „Dawinok” 400 kor. ruskie Tow. pedagogiczne na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki 600 kor. zasiłek dla ruskiej gazety Uczytel 1000 kor. Tow. „Prószyta” na wydawnictwo dzieł ludowych 6000 kor. Tow. naukowe im. Szweczenki we Lwowie razem 10.000 kor. ks. Dąbłyński na wydawnictwa ruskie: „Postanyni” i „Księgi i misyjne 800 kor. OO. Bazylian na wydawnictwa religijno-moralne 400 kor. Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie 500 kor. wydawnictwo pomników Krakowa, Stanisława Cerehy 200 kor.

Wreszcie uchwalili sejm dla stowarzyszeń akademickich 2.800 kor. na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów 1.200 kor. Tow. im. św. Stanisława Koski 200 kor. Stow. nauczycielek we Lwowie 600 kor.

Przy rubr. VI. „pomniki historyczne” uchwalili sejm na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu w przynajmniej subwencji 200.000 kor. dzieżnią rata roczna 20.000 kor. na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie 4.000 kor. na pomnik Mickiewicza we Lwowie, z przynajmniej 20.000 kor. czwarta rata 4.000 kor. konwentu PP. Klarysek w Krakowie, na restaurację kościoła św. Andrzeja z przynajmniej 4000 kor. ostatnia rata roczna 1.000 kor. zgromadzeniu OO. Augustynów 2000 kor. na restaurację kościoła katedralnego iad. w Przemyślu, z przynajmniej 10.000 kor. czwarta rata 2000 kor. na konserwację zamku w Olesku 600 kor. na restaurację sal zamkowych w Olesku 3000 kor. na restaurację kościoła farnego w Krośnie, z przynajmniej 5.000 kor. druga połowa 2.500 kor. na restaurację bram fortecznych w Okopach św. Trójcy 4.000 kor. w dwóch rocznych ratach, z tych I. rata 2000 kor. na restaurację starożytnego ołtarza w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie 600 kor. na restaurację kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie z subwencji 12.000 kor. pierwsza rata 2000 kor. na dalszą restaurację Bożego Ciała w Krakowie z subwencji 12.000 kor. pierwsza rata 3000 kor. na restaurację zabytków w kościele św. Mikołaja w Krakowie 1500 kor.

Petycję komitetu budowy kościoła św. Trójcy w Okopach o subwencję na restaurację kościoła przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania.

Kronika lwowska.

— Święto umarłych. Dzień piękny, słoneczny, ciepły, prawdziwie jesienny. Na ulicach ruch ogromny, pędzą drożki białe od chrzątek, tramwaj elektryczny ozdobiony kwiatami i wieńcami. Ulicami Piekarską, Łyczakowską, Kochanowskiego spieszą tłumy z wieńcami, z wazonami rozkwidłych chrzątek, lub turek, z której wycierają świece lub dzwonia lampki. Przed cmentarzem szereg kalek z wyciągniętymi rękami proszą jałmużny, mrużąc pacierze za umarłych. U bramy cmentarnej świs. W nieście umarłych gwar ogromny. Seizkami, wśród szumiących, zielonymi jeszcze liśćmi drzew, faluje stutysięczny tłum Ciemno już, a miliony światel rozpraszają ciemność, odbijając z daleka morzem oświetlone. Na grobach widać tylko świece, lub kryże z lampkami, rzadko tylko razi grobowiec ubrany z przepychem, oświetlony lampkami festywnymi. Na wzniesieniu powstańców z r. 1863 rozbrzmiewa poważnie, rozgłosu echem hymn:

„Boże coś Polskę”. To trzytysięczna przeszło młodzież oddaje cześć pamięci ostatnich bohaterów, walczących za wiarę i lud. Później tłum młodzieży w zupełnym spokoju popieszył na grób r. 31., następnie pod kryże kroszanki i uniki, grobowiec poety Goszczyńskiego, gdzie gorąco przemówił ze stopni pomnika Ordona jeden z akademików, sławiąc tych wszystkich zmarłych, których hasłem życia była praca dla Ojczyzny. Następnie młodzież polska z największym spokojem i powagą opuściła cmentarz i udała się na górę stracenia. Tamże przed pomnikiem Wisniewskiego i Kapuszcńskiego zaświecono pochodnie, zagazono po wyjściu z cmentarza, odpiewano „Boże coś Polskę” a po przemówieniu jednego z akademików i reprezentanta młodzieży republikanckiej i odpiewaniu „Jeszcze nie zginęła”, młodzież w porządku rozeszła się do domów.

W tym samym czasie na cmentarzu Łyczakowskim socyalisci w liczbie 200 obchodzili groby zmarłych członków partii śpiewając socyalistyczne pieśni. Z „czernym sztandarem” na ustach ruszyli przez ulicę Piekarską, lecz policya na placu Bernardyńskim wstrzymała pochód. Wśród pisków i powracających z cmentarza tłumów znikła garstka socyalistów.

Do późnego wieczora panował na ulicy Piekarskiej ruch ożywiony.

— Wręczenie dyplomu honorowego. Deputacya m. Tarnopola wręczyła byłemu namiestnikowi, Leonowi hr. Pinińskiemu, dyplom obywatela honorowego. Deputacya prowadziła poseł sejmowy Michałowski, a w skład jej wchodził: burmistrz Puntaschert i radny miasta Tarnopola, dr. Horowitz.

— (g) Szkło w kłobasie. Do redakcyi przyniesiono kawałek szkła, półtora cent. kwadr. duży, który znalazł w kłobasie, kupionej w szynku Barbary Naszkiewiczowej. Szynkarka wyjaśniła, że kłobasa pochodziła z uasarni p. Jankowskiej.

— (g) Zbieg. Z zakładu nieuleczalnych zbiegła melancholicka Marya Thorwald. Ma około 30 lat i jest wysoka, smukłą blondynką. Ubrana była w czarną suknię.

— (g) Zginęło dziecko Maryi Szczudzińskiej z Zamarzynowa podczas napadu, jaki ubiegłej nocy urządził na jej dom Jan Horowczuk. Pięcioletnia Józia niekła przed napastnikiem i widocznie gdzieś zbiegła. Ubrana była w granatową sukienkę.

— Kradzież. Policya lwowska ujęła dzisiaj Antoniego Cieckiewicza, poszukiwanego przez policyę w Jarosławiu. Cieckiewicz, który był w jednym sklepie zajęty, skradł gotówkę 1.200 koron, dwa złote zegarki i złoty łańcuch, oraz parę przedmiotów srebrnych i zbiegł z Jarosławia. Schwytano go we Lwowie w jednym z szynków.

Kronika krajowa.

Wiece przemysłowe najbliższe, zwołane z inicjatywy biura reklam i rozpowszechniania wyrobów krajowych przy centralnym gal. związku fabrycznym i krajowym związku przemysłowym (Batorego 12.) odbędą się: w Wieliczce 4. bm. o g. 4. popoł. w sali teatralnej, w Wadowicach 5. bm. o g. 2. popoł. w sali Sokola, w Andrychowie 6. bm. o g. 4. popoł. w sali rady miejskiej, w Żywcu 7. bm. o g. 5. popoł. w sali rady miejskiej.

Awantury w sejmie bukowskińskim. Donosiłmy o skandalicznym posiedzeniu sejmiku bukowskińskiego, na którym poseł M. Wasilko zarzucił postowi drowi Janowi Fłondorowi, jakoby tenże obraził go w pewnym artykule dziennikarskim. Z tego powodu przyszło pomiędzy oboma posłami do zajęć takich, że sejm widział się zmuszonym do przydzielenia sprawy osobnej komisji sejmowej. Obecnie — jak donosił czerniowiecka Gazeta Polska — komisya orzekła jednogłośnie, że nie ma zgody powodu do wyrażenia nagany posłowi Fłondorowi. Jest to pośrednio potępienie postępowania posła Mikołaja Wasilki.

Kronika powszechna.

§ 2 Włoch a w szczególności z Medyolanu donoszą o powodziach.

OFIARY.

Złożono w naszej Administracyi 10 kor. dla brata Alberta od J. R. zamiast kwiatów na groby.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskim lwowskiem w piątek 6. bm. i w sobotę 7. bm. przedstawienie amatorskie. W Cytelnii katolickiej w środę 4. bm. o godz. 7. wieczór odczyt ks. dr. A. Pechnika „O wychowaniu w szkołach średnich”.

Z całego świata.

Nowy Jork 2. listopada. Wczoraj wybuchł tu w wielkim domu prywatnym pożar. 25 osób, przeważnie Włochów spaliło się; wiele jest rannych.

Wiedeń 2. 11. listopada. W wiedeńskim teatrze „Urania” przyszło wczoraj wieczorem do demonstracji serbskiej. Mianowicie dawane tam są obrazy nękające z dziedziny naukowej i historycznej. Od paru dni przyszła kolej na szereg obrazów, odnoszących się do zamordowania króla Aleksandra serbskiego i królowej Dragi w konaku belgradzkiej. Na wczorajsze przedstawienie stawili się bawiaczy w Wiedniu studenci serbscy w liczbie kilkudziesięciu.

Kiedy przyszła kolej na belgradzką serię obraz

Repertuar teatru krakowskiego.
We wtorek „Sprawa Mathieu” T. Bernarda.
W środę „Dziś Wianuszyński” S. Najdenowa.
W czwartek „Ciel w Anonim” M. Masterliuka.
„Pocutnek” T. de Hanvilla.
W sobotę „Życie” W. Telimana.
W niedzielę o godz. 3 popołudniu „Hugonoci” A. Lindneia, o g. 7 wieczór „Sudka” P. Webera.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15 kalendarza niestaje nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Dziennik *Kujawski* donosi, że dnia 19. bm. przed izbą karną w Wrocławiu toczył się będzie proces przeciw ks. Paluchowskiemu rządcy parafii w Bydgoszczy, o nadużycie ambony i obrazę urzędnika. Oskarżony poucał z ambony wiernych aby aważali, by imiona i nazwiska tak ich, jak i dzieci zapisywane były w księgach tak jak oni je podają, gdyż inaczej on, jako rządcza parafii przy ślubach i pogrzebach nie mógłby stwierdzić tożsamości osoby. Dalej wskazywał, iż urzędnik właśnie obowiązany jest zapisać w nawiasie imię po ksi. Prokuratora pruska do patrzyła się w tem pouczaniu zbrodni i oskarżyła ks. Paluchowskiego. Obrony jego podjął się adwokat Dziembowski z Poznania.

Z izby sądowej.

(O podsuniecie dziecka.)

Berlin 30. października.
Niedyskrecja trybunału wiska dla do szczegółów, których omówienie wywołuje rumieniec wstydu na licach kobiecych. Zapewnia, szczególnie te są niezbędne dla wyjaśnienia sprawy. Iż słuchanie ich jest tak przykre, że hr. Węsierska-Kwilecka, która zazwyczaj przypatruje się świadkom przez lornetkę, wczoraj siedziała z twarzą odwróconą.
Mówiono o... bieleńcu. Bohaterkami dnia były praczki, zatrudnione we Wróblewie w r. 1896. Mamy obecnie dokładne informacje nie tylko o ilości i elegancji koszul hrabiny, a nawet o tem, jakie wnioski nasuwały się pracownikom wróblewskim. Wiemy, że hrabina nosiła przeważnie różowe koszule dzienne a na noc wkładała najchętniej ciemnoczerwone. Zeznania gromadki użytecznych tych niewiast, które czasem stają się niewygodnymi świadkami, nie wydały jednak rezultatów przekonywujących. Raz dlatego, że twierdzenia jednej zbijała druga, a powtóre dlatego, że rzeczowna profesor orzekł przy końcu, że tak czy owak hrabina mogła być w poważnym stanie.

Właściwie dowiedzieliśmy się wczoraj jednej tylko rzeczy pozytywnej, że Hechelski pobral w ciągu roku 1902/3 9,000 m. na kosza białą w Krakowie, Paryżu itd.

Dziś, piątego dnia rozprawy na stole dla świadków ustawiono krzyż, który otąd stać będzie aż do końca procesu ze względu na świadków polskich, aby im — jak wyraził się przewodniczący — zwracał uwagę na większość przysięgi.

Wśród ogromnego napięcia umysłowego wprowadzono na salę rotmistrza Zieglera, znanego ojca chłopca, który nie wie o tem, że jest główną osobą w obecnym procesie.

Rotmistrz Ziegler przysięga, że jest joem dwóch chłopczyków, które wydała na świat Cecylia Parczówna, dzisiejsza żona strannika kolejowego Meyera. Ziegler miał stonunek z ówczesną Parczówną w Krakowie i wocem tego stosunku był najpierw chłopczyk, który urodził się 1895 roku.

Prez.: Jesteś pan również ojcem chłopczyka, którego Parczówna urodziła w grudniu 1896 roku?

Sw.: Ponieważ miałem z Parczówną stonunek, nie mogę się i tego chłopczyka wyrzucić.

Prez.: Widziałeś pan owego drugiego chłopczyka?

Sw.: Nie widziałem go. Parczówna powiedziała mi, że go oddała bezdzietnemu małżeństwu. Zgodziłem się na to skoro mnie zaawiliła, że chłopczyk będzie miał tam do rze. Matka dziecka nigdy nie żądała odemnie wynagrodzenia.

Prez.: Czy Parczówna wspomniała panu oźniej, że żałuje, iż chłopczyka oddała?

Sw.: Nie stosunek z nią zerwałem, gdyż wyszła za mąż.

Następny świadek Krüger, urzędnik gospodarczy z Wróblewa, wie, że w okolicy nówiono o stanie hrabiny.

Rozmawiał z hrabiną o oczekiwany padkobiercy majoratu, przyczem hrabia wyraził się, że „dziecko to sprawi hrabinie wiele kłopotu”.

Pani Horwatt z domu hrabina Potwowska zeznaje, że z hrabiną Izabelą Węsierską-Kwilecką w roku 1896 częściej się spotykała, a nawet kilka dni przed narodzinami. Bezprzecznie wyglądała ona, jak kobieta, która oczekuje krytycznej chwili. Ręce miała upchnięte, twarz zmieniona. Znam się przecież bardzo dobrze na tem, bo jestem matką babką. Nigdy nie pomyślałam o tem, że hrabina symuluje.

Obróńca Chodziesnor: Odkąd znasz pani arabinę Izabelę?

Sw.: O, bardzo dawno.

Obróńca: Przypuszczasz pani, że hrabina mogłaby popełnić to, co jej zarzucają?

Sw.: Nigdy! Mogę to przysiąc. Hrabina przysięgała również przedemną, że to jej chłopczyk.

Wielka sensacja powstała na sali, gdy przewodniczący kazał wprowadzić dwóch chłopców: „małego Józia” i chłopca urodzonego z kapitanem Zieglera (z Nowego Sącza w Galicji) i Parczówny. Obaj ubrani równo oiało, zwracając się twarzą do siebie i przysięgali.

Parcza brzydki nierozwinięty o twarzy pospolitej, hrabia Józio” inteligentny, bystry o rysach arystokratycznych.

Rotmistrz Ziegler, zawezwany, aby zdał opinię, czy to jego synowie, oświadcza, że czynić tego nie może, gdyż obydwoh chłopców dotąd wcale nie widział.

Wyprowadzono ich z sali.

Pewna kobieta, która służyła u zmarłej matki oskarżonej hrabiny, powiada, że według jej przekonania hrabina znajdowała się w innym stanie. Widziała opuchnięte nogi, a hrabina z wielką obawą mówiła o zbliżającym się rozwiązaniu. Na to świadek: „Niech się pani hrabina nie obawia, będziemy się modlili o szczęśliwą chwilę”.

Obróńca Rychłowski pyta świadka, czy wie o tem, że zmarła matka hrabiny obawiała się początkowo o córkę, ale uspokoiła się po dokonanych oględzinach córki.

Świadek potwierdza, że tak było istotnie. Świadek hrabina Potwowska również zeznaje, że nie miała najmniejszej wątpliwości, iż hrabina Izabela Węsierska-Kwilecka była brzemienną. Jako malarzka-portrecistka, stwierdziła uderzające podobieństwo chłopczyka do matki. Zna hrabinę Izabelę bardzo dawno i nie wierzy, aby była zdolną do podsunienia dziecka.

Przesłuchiwało następnie licznych świadków, a wszyscy zeznawali, że według ich przekonania, hrabina Izabela była brzemienną.

Świadek fabrykant Edmund Kantorowicz z Poznania słyszał pogłoski i początkowo wierzył, że hrabina „chce odegrać komedię”. Raz zaprosił go hrabia Zbigniew na polowanie i wówczas miał sposobność obserwować hrabinę podczas śniadania. Skoro ją zobaczył, od razu nabrał przekonania, że istotnie jest w innym stanie.

Wielką wesołość wywołały zeznania dawnego służącego z Wróblewa. On również twierdził, że hrabina Izabela była w innym stanie.

Prez.: Przecież pan jesteś kawalerem.

Sw.: A jednak znam się na tem.

Prez.: Ile pan masz lat?

Sw.: 24.

Prez.: Czy jako żołnierz odbyłeś pan wojnę chińską?

Sw.: Tak.

Obróńca: No, w takim razie nabrał znajomości o tych rzeczach.

Po krótkiej przerwie przywołano jako świadka p. K. Skłaskiego. Widział hrabinę krótko przed rozwiązaniem i powiódł przekonanie, że była brzemienną. Zapytany przez obronę powiada świadek, że zna hrabinę dawno i nie przypuszcza, aby była zdolną do podsunienia dziecka.

Nastąpiły zeznania komisarsza policyjnego, Ludwika Terda z Paryża, które przetłumaczył na język niemiecki profesor dr. Lamprecht. W roku 1902 przyszedł do Terda jakiś pan i prosił go o stwierdzenie, czy u bandażysty w Paryżu pewna pani zamówiła gumowy żywot. Odszukał bandażystę i dowiedział się od jego żony, że w roku 1895 pewna otyła pani, mówiąca po francusku akcentem niemieckim, zamówiła gumowy żywot. Było to w lipcu czy sierpniu 1896 r.

Pani owa była u bandażysty kilka razy, osobiście odebrała zamówiony instrument i zaś. Świadek powiada, że gdy następnie pokazał pani Burnet, żonie bandażysty, fotografię hrabiny Izabeli Węsierskiej-Kwileckiej i zapytał ją, czy widzi w niej podobieństwo do owej pani, która kupiła żywot gumowy, pani Burnet oświadczyła, że nie ma podobieństwa, a nawet zapewniła, że to nie ta pani, która u niej była w składzie.

Świadek badał dalej, czy hrabina Węsierska-Kwilecka w owym czasie mieszkała w jednym z hotelów paryskich, ale i te badania wydały ujemny rezultat. Natomiast akuszerka Ramos w Paryżu, gdy jej przedłożył świadek fotografię hrabiny, powiedziała, że zupełnie podobna pani u niej była i prosiła, aby postarała się dla niej o nowonarodzonego chłopczyka. Pani ta jednak już więcej się nie pokazała.

Obróńca Wronker: Czy pan rozmawiałeś z akuszerką Ramos po przesłuchach u sędziego śledczego?

Sw.: Nie.

Wronker: W takim razie nie wie zapewne świadek o tem, że akuszerka Ramos, gdy jej przedstawiono hrabinę, nie poznała jej.

Prez.: Panie obrońco, pan posuwa się za daleko: opinię co do tego usłyszymy od sędziego śledczego.

Na dalsze pytania obrońcy oświadcza świadek, że za swoje zabiegi otrzymał od malarza p. Krajewskiego około 250 franków. Na wezwanie p. Krajewskiego zgłosiło się 20 akuserek, z których szczególnie akuszerka Ramos najwięcej były zbliżone do tego, co było pożądanem. W myśl umowy otrzymała Ramos 300 franków.

Przewodniczący odczytał następnie list akuszerki Ramos, w którym donosi, że tylko wówczas do Berlina przyjdzie, jeżeli otrzyma 100 franków dziennie.

Świadek malarz-portrecista Krajewski z Paryża stwierdza, że polecono mu przedsięwziąć badania w Paryżu Posługiwał się komisarszem policyjnym Tardem, którego zeznania są znane. Akuszerka Ramos żądała 1000 fr. od owej pani, której miała postarać się o nowonarodzonego chłopczyka. Pani tej jednak już Ramos nie widział.

Prez.: Czy pan rozmawiałeś później z akuszerką Ramos?

Tak, rozmawiałem. Powiedziała mi, że pani którą jej przedstawiono przed sędzią śledczym, nieco podobna jest do tej, która pożałała dziecka, ale mówiła ona, że znacznie gorzej po francusku, niż hrabina Węsierska-Kwilecka.

Berlin 2 listopada.

Prokurator wniósł przesłuchanie całego szeregu nowych świadków w przedmiocie aparatu gumowego, który hrabina Kwilecka miała zamówić w Paryżu. Domagał się dalej wezwania nowych świadków sprawie słów hr. Kwileckiego, który miał się wyrazić, jakoby był ostatnim hrabią we Wróblewie.

Również obrońca żąda powołania nowych świadków i przesłuchania obecnego na sali niejakiego Blumenthala, który może zeznać, że widział parę oskarżonych (hr. Kwileckich) w Montreaux, pozostających w serdecznym i ścisłym z sobą stosunku.

Obróńca Wronker domaga się wezwania agenta, nazwiskiem Lihsa, z Poznania, który widział dokument, podpisany przez hr. Hektora Kwileckiego, w którym hrabia przyrzeka agentowi Michalskiemu 30.000 marek na wypadek, gdyby hrabina Kwilecka została uznana winną podsunienia dziecka.

Prokurator nie sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ chce wyjaśnić sprawę.

Hr. Hektor Kwilecki oświadcza, że nigdy nie podpisywał takiego dokumentu. Obróńca Wronker podaje dalej, że niektórzy świadkowie zeznają, iż młody hr. Kwilecki podobny jest bardzo do rodziny hr. Bnińskich, a szczególnie do hrabiny B.

Obróńca Wronker zawiadamia, że Karol Bniński jest obecny i prosi o skonfrontowanie z chłopcem celem stwierdzenia podobieństwa.

Św. Józef Pawlik listonosz z Poznania zeznaje, że nie wątpił, iż hrabina jest w ciąży. Obróńca i prokurator wystosowują do Pawlika szereg pytań. Odpowiadając na nie, zeznaje Pawlik, iż jego żona 14 dni przed hrabiną porodziła i właśnie akuszerka Ossowska była przy porodzie jego żony. Raz akuszerka spożyła się, a gdy Pawlikowa zrobiła jej wymówkę, Ossowska odpowiedziała, że ma dużo do ozynienia na zamku, ponieważ hrabina niebawem odbędzie także poród.

Ossowska zaprzecza temu.

Sw. Pawlik trwa przy swem twierdzeniu.

Ossowska nazywa świadka Pawlika pijakiem.

Obróńca Wronker po szeregu pytań stwierdza, że świadek Pawlik którego Ossowska nazywa pijakiem, jest zupełnie wiarygodny, gdyż od 20. lat jest w służbie rządowej, dobrze się prowadzi, nie ulega nieczym wpływom, wychowuje ośmioro dzieci.

Sw. Czeliński, leśniczy, od 6 lat zajęty we Wróblewie w majątku hrabiego przypomina sobie rozmowę z Pawlikiem, który miał wtedy twierdzić, że widział, iż hrabina jest w ciąży.

Sw. Pawlik nie może sobie tej rozmowy przypomnieć, oświadcza, że pewnego dnia widział hrabinę w szlafroku, lecz nie wydawała mu się ciężarną, gdy drugi raz hrabinę widział, pewien był, że ona jest w odmiennym stanie.

Sw. Czeliński zeznaje, że wierzył, iż hrabina jest w ciąży, nawet powiedział raz do Ossowskiej: „przecież hrabina musi być aradowana, że będzie miała dziecko”. Ossowska wtedy mu odpowiedziała: „A czy pan wierzył w tę całą historię. Każdą mi tylko na zamek po to przychodź, by ludzie wierzyli, że hrabina jest w ciąży, choć to wmowić we wszystkich.”

Ossowska zaprzecza, jakoby to mówiła.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 2. listopada. *Montags Presse* organ półoficyjalny donosi, że s.jmy obradować będą jeszcze przez ten tydzień i następny, tak, że zwolnienie rady państwa nie może nastąpić przed, niż w końcu listopada.

Berno 2. listopada. Baron Chlumetzky wyjechał u ministra oświaty dra Harla u państwowienie szkoły realnej w Olomuńcu i czeskiej w Pradze.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń 2. listopada. *Montags Revue* omawia w artykule wstępnym program narodowo-wojskowy hr. Tiszy i stwierdza, że nie różni się niczem od znanego cesarskiego rozkazu do armii, wydanego w Chłopach. Dr. Koerber mógł więc bez wahania zgodzić się na ten program, gdyż nie narusza jedności armii, a więc interesów austriackich.

Budapest 2. listopada. *Ö. Pester Journal* donosi, że wspólny minister wojny gen. Pittreich wydał rozporządzenie, że 1) na wszystkich koszarach armii wspólnej na Węgrzech ma być odtąd napis węgierski przed niemieckim i 2) że na wszystkich koszarach, wzniesionych kosztem gmin lub komitatów, ma być napis wyłącznie węgierski. Do tej pory wszelkie napisy na koszarach nawet w samych Węgrzech były wyłącznie niemieckie.

Budapest 2. listopada. Wczoraj w koszarach armii wspólnej i honwedów dokonano zaprzysiężenia nowo asenterowanych żołnierzy.

Z dalekiego Wschodu.

London 2. listopada. *Morning Post* donosi z Czufu: Trzy chińskie krążowniki odeszły na rzekę Jalu, co oznacza naruszenie praw koreańskich.

Pekin 2. listopada. Rząd chiński jest bardzo zaniepokojony powtórne obsadzeniem Mukden przez Rosję i zwrócił się do posłów zagranicznych o radę. Według doniesień, nadeszłych do rządu chińskiego, Rosyane w liczbie 1500 otoczyli gmach urzędowy w Mukden, zamknęli bramy i wypędzili urzędników chińskich. W Mukden i okolicy stoi załoga 30.000 Chińczyków. Chińscy dowódcy w Mandżurji otrzymali nakaz nie stawiać oporu Rosyjanom w celu uniknięcia krwawego starcia. Okoliczności zajęcia Mukden były takie: Rosyanie używali w woj. służbie policyjnej znanego szefa brygantów. Chiny żądały kilkakrotnie wydania tego brygant. Przed niedawnym czasem w istocie wydali go Rosyjanie, a jeden z oficerów chińskich ścigał go natychmiast bez śledztwa. Wskutek tego zażądała Rosya stracenia owego oficera. Rząd chiński chciał ukarać go tylko wydaleniem, na co znów rząd rosyjski się nie zgodził. Rokowania były właśnie w toku, gdy rząd rosyjski polecił obsadzić Mukden.

Macedonia.

Konstantynopol 2. listopada. Turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik basza, odwiedził wczoraj austriackiego ambasadora, Calicea i zabawił u niego 2 godziny. Omawiano sprawę reform; minister zawiadomił, że niebawem da Porta oświadczenie w tej kwestyi.

Pożar w Watykanie.

Rzym 2. listopada. Wczoraj wieczór wybuchł w Watykanie w pokoju biblioteka rza pożar. Papieska straż pożarna i papieskie wojsko usiłowało pożar ugasić. Gdy jednak pożar przybierał większe rozmiary zawiadomiono miejską straż pożarną i policję. W kró-

ce przybyło kilku podsekretarzy stanu, burmistrz Colonna, władze bezpieczeństwa i miejska straż.

W Watykanie panowało wielkie zaniepokojenie, ponieważ obawiano się, że pożar może się przedostać do sali biblioteki, w której są bardzo cenne manuskrypty i księgi. Przybyło również wielu prałatów, sekretarz stanu Mery del Val.

W końcu koło północy udało się pożar ugasić. Jak zapewniają, z ksiąg i manuskryptów nie nie doznało uszkodzenia. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Konstantynopol 2. listopada. Wiadomość o zamordowaniu gubernatora Assyrii Juzufa baszy potwierdza się. Zamordowano także szefa sztabu-generalnego VII. korpusu Achmoda basze i kilku oficerów i urzędników.

Wiedeń 2. listopada. Biuro korespondencyjne dowiaduje się z ministerstwa wojny, że doniesienie *Wiener Sonn-und Montags-Zig.* o zakończeniu sprawy bielekiej, jakoby już zapadł wyrok sądowy, nie odpowiada faktom. Dotychczas śledztwo nieukończono; wobec tego i dalsze doniesienie wymienionego pisma o złagodzeniu wyroku I. instancyi przez wyższą instancję — jest nieprawdziwe.

Dział ekonomiczny

β Projekt karteln naftowego. Po prawie ośmiomiesięcznych rokowaniach i konferencjach sprawa kartelu naftowego wydaje się wreszcie już prawie załatwioną. Wydano w tej sprawie następujący urzędowy komunikat:

Na wczorajszym plenarnem posiedzeniu rafinerów nafty przedłożono protokół, który większość firm podpisała. Nieobecne — zresztą nie liczne — firmy najdalej do d. 7. b. m. mają podpisać. W tym też dniu prawdopodobnie przyjdzie do skutku kartel.

Kartel będzie obowiązywał w tył od 1. maja r. 1903 przez cztery lata. Umowa odnosi się do:

1. rozdziału kontyngentu krajowego;
2. do organizacji sprzedaży we Wiedniu i Budapeszcie, która będzie utworzona;

3. do ugody między rafineriami a towarzystwem „Petrolas” w sprawie pobierania ropy i rozdziału kontyngentu eksportowego.

Nadto podpisano jeszcze protokół, określający, że rozdzielony kontyngent krajowy wynosi rocznie 2-9 miliona cetn metr. Ponieważ jednak konsumpcja krajowa wynosi tylko 1-5 miliona cetn metr., muszą rafinerie eksportujące ustąpić z części konsumpcji na rzecz nieeksportujących, za co otrzymają odszkodowanie 3 kor. za 100 kg. to jest ogółem 1-2 miliona kor. Rafinerie muszą się zobowiązać całe zapotrzebowanie ropy pokrywać wyłącznie w Towarzystwie „Petrolas” za cenę 5 kor. za 100 kg. loco. Boryslaw, przy cenie rafinacji 36 kor. za 100 kg. loco Bogumini. Przy podnoszeniu się ceny rafinacji producentowi ropy otrzymują połowę nadwyżki, t. j. w razie podwyższenia na 100 kg. rafinady o 1 kor., dostają więcej o 25 hal., ponieważ z 100 kg. ropy wyrabia się 50 kg. rafinady. To samo nadwódr obowiązuje przy spadnięciu ceny nafty.

Nafta austriacka będzie o 1½, do 2 kor. na 100 kg. tańsza, od importowanej z zagranicy. Wszystkie mniejsze galicyjskie rafinerie przystąpiły do umowy kontyngentowej i przyznano im kwoty, stwierdzając w ich rafinacjach w październiku z. r. Producentowi ropy w Galicji — jak z tego widać — uzyskają przeciętnie cenę 4½—5 kor. za 100 kg. ropy.

Nafta galicyjska w ostatnich latach cieszyła się wielkim zbytem w Niemczech i konkurowała skutecznie z Ameryką, Rosją i Rumunią. Można się też spodziewać, że, toczone się w sprawie eksportu nafty do Niemiec rokowania, będą uwiecznione pomyślnym skutkiem.

β Losowania. Przy dzisiejszem ciągnięciu losów państwowych z r. 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na serię 4.386, nr. 12; 100.000 kor. na s. 13.236, nr. 15; 50.000 kor. na s. 7.143, nr. 1.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 31 listopada. (Telegr. „Gazety Narodowej.”) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcy austriackiego zakładu kredytowego 677-00, węgierskiego zakładu kredytowego 741-00, Anglo-banku 281-50, Unionbanku 537-—, Banku dla krajów koronnych 427-25, Bankvereinu 497-50, Bodenreditu 236-—, galicyjskiego Banku hipotecznego 538-—, kolei państwowych 672-25, kolei południowej 83-50, tramwaj A. —, B. —, kolei Elbenthal 426-—, kolei północnej 552-00, kolei czerniowieckiej 589-00, alpinu 386-50, Rima Murany 484-50, praskiego towarzystwa żelaznego 1837, fabryki broni 359-50, tureckie tytoniowe 351-—, galicyjskiego karpacijskiego Towarzystwa naftowego 1145-—, oblig. weg. indemniz. —, renta majowa 100-40, austriacka renta koronowa 100-35, węgierska renta koronowa 98-30, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98-70, 4-procentowe listy Banku krajowego 98-75, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102-15, 5-procentowe komunalne obligacje Banku krajowego 102-47, 4-procent listy Banku hipotecznego 98-65, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101-60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112-—, 4-procentowe galicyjskie obligacje propinac. 99-95, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99-50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96-50, losy tureckie 136-50, marki 117-22, ruble 258-—.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

ABBAZY 3.

na sezon zimowy otwarty jedyny w Abbazy polski pensjonat „Villa Ajram”. Lekarz ordynujący dr. Kostecki. Opieka domowa staranna. Villa zaopatrzona we wszelkie wygodne. Kuchnia doskonała, oświetlenie elektryczne, wodociąg z Monte Magiore, łaźienka, salon do wspólnych zabaw, fortepian, biblioteka. Właścicielka zakładu Natalia Jordanowa.

Towarzystwo dla popierania produkcji kraj. nasion leśnych sprzedaje nasiona dębu, jodły, jawora i klona, tegorocznego zbioru, pochodzenia krajowego z gwarancją siły kiełkowania. Towarzystwo pośredniczy również w sprzedaży i zakupie nasion leśnych, pod kontrolą kraj. stacji botan.-roln. Zamówienia pod adresem Towarzystwa. *Szkoła lasowa — Lwów.*



Lekceważenie, z którym wyrażają się ogólnie, gdy mowa jest o zaniebaniach lub o katarze, wcale nie jest na miejscu. Jest bowiem mnóstwo osób, u których katar często poważne komplikacje pociąga za sobą, które nieraz do groźnych żyć, niebezpiecznych chorób doprowadzają. Dlatego każdy katar, choćby najlżejszy, musi być zwalczony od pierwszego dnia objawienia się swego, jak najenergiczniej. Jako środek skuteczny służy najnowszy na tem polu wynalazek eter „forman”, który wielokrotnie przez wybitne powagi lekarskie został żładany i uznany, jako **prawdliwie idealnie** działający środek przeciw wszelkim zakatarzeniom. „Forman” jest z mentholu chlorowany eter methylv. Użytek „formanu” nader prosty. Przy lekkim katarze bierze się „waty formanu” (puszka 40 h.). Przy silnym katarze bierze się — lecz tylko za ordynacją lekarską „pastylki formanu” (h. 75) do inhalacji za pomocą szklancezki do inhalacji do wdychania. Skutek jest **frapujący, cudowny, niezrównany** przy początku jętem katarze. Otrzymać można „forman” w każdej aptece.

Ostatni miesiąc! Ciągnienie 21 listopada 1903!
Losy ek. wiedeńskiej Policji po 1 k.
1500 wygranych, w tem 100 głównych wygranych wartości 11 Koron 50.000 Koron i 11. Pierwsze trzy główne wygrane wynoszące k. 25.000, 5.000, 1.000 po strąceniu podatku od wygranej na żądanie wypłać się gotówką. Losy do nabycia we wszystkich kantorach, trafikach, kolektorach loteryjnych i w Biurze Losowej Policji, Wtem 1. Spie-gelgasse nr. 15. Każdy nabywca losu otrzyma listę ciągnięcia bezpłatnie i opłaconą.

Ubezpieczenie losów od straty w razie wylosowania najmniejszej wygranej

przyjmują

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Sirolin

do nabycia w aptekach po 4 k. za szklankę lekarską.
Polecane przez najznakomitszych lekarzy przy **cierpieniach płuc, chronicznym katarze organów oddechowych, oskrzelach, astmie, tężusie.** Prawdziwy tylko w oryginalnych szklankach.

HOTEL EUROPEJSKI

Alberta Szkwrona.

Przyjechali do Lwowa 2. listopada 1903. Br. Błazowski z Czeremchowa, I. Jarzym

SILA WOLI.

Powieść

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy).

— Przez pocztę wspólną niedoli — rzekłam. — Mnie równie ochrzczono tem imieniem. Godząc się jednak z panią w poglądach co do niestosowności podobnego nazwa, odrzuciłam je, zachowując tylko nazwę Lois'y. Zdaniem mojem, upodobać niewinnej istoty taką nazwę karane być powinno sądownie.

— Dzielę w zupełności oburzenie twoje w tej mierze Jesteś rzeczywiście wyjątkowo inteligentną dziewczyną. Oto mój adres. Wyjeżdżamy w poniedziałek.

Spojrzałam na jej bilet wizytowy: wydrukowane było na nim: „Lady Georgina Fawley 49 Portesoue Crescent, W.”

Dwadzieścia minut czasu zabrało nam umawianie się o warunki. Gdy zadowolona z rezultatu odchodziłam, pobięła się mną przyjaciółka lady Georginy.

— Miej się pani na ostrożności — zawołała — złapałaś Tatarzynę.

Tak przypuszczam — rzekłam — ale przestając przez tydzień z Tatarzynem, nabędę doświadczenia.

— Ma niemilę, gwałtowny temperament. — Nic to nie znaczy, bo i mój charakter straszliwie gwałtowny. Zaręczam pani. Gdyby przyjsz miłoś do czynnych obelg, jestem od niej wyższą, młodszą i silniejszą.

— To życze powodzenia w nowo przyjętych obowiązkach.

— Dziękuję; oceniam życzliwość pani w udzieleniu mi przestrogi, ale sądzę, że dam sobie sama radę. Pochodzę, jak pani słyszałaś, z rodziny żołnierzy.

Skinęłam głową na pożegnanie i pobiegłam do Elzy. Poczołwa, kochana Elza nie posiadała się ze zdumienia, gdy jej opowiedziałam całą przygodę.

Chcesz istotnie jechać? — pytała — co robić będziesz później w Schlangenbad?

— Nie mam pojęcia — odpowiedziałam w każdym jednak razie pojedę.

— Ah! moja droga, gotowaś tam umrzeć z głodu.

— Mogę z tej samej przyczyny zejść ze świata. W Londynie. Gdziekolwiek byłam, mam tylko za całe źródło utrzymania dwoje rąk i jedną głowę.

— Tu jesteś wśród przyjaciół. Powinnaś być ze mną zamieszkać na zawsze.

— Droga, szlachetna Elzo! — zawołałam, całując ją w czoło — po skończeniu tapetowania i malowania pokoju nie zostanę tu ani chwilę dłużej. Przyjechałam, iżby ci pomógł w urządzeniu mieszkanca. Nie mogłabym jeść ciężko przez ciebie zapracowanego chleba. Wiem, jak jesteś dobrą; ale

za nie w świecie nie chciałabym przyczynić ci ciężaru. Teraz zawińmy rękawy i kończmy rozpoczęte dzieło.

— Musisz zająć się przygotowywaniami do podróży. Pamiętaj, że wyjeżdżasz w poniedziałek do Niemiec.

Wzruszyłam ramionami: ruchu tego nabyłam w Szwajcaryi.

— Cóż ja mam przygotowywać? — pytałam — nie mogę przecież kupić całego letniego stroju na Bond Street za dwa pensy. Bądź praktyczną. Elzo, nie patrz na mnie takimi zdziwionymi oczyma i pomagaj przyklejać papier do ścian.

Elza sama nie byłaby nigdy dokończyła tej pracy. Skrajałam potem towarzyszące mojej bluzę, gdyż myśli jej czem innem były zajęte, a krajanie, choćby luźniej bluzę jest trudnym zadaniem dla naucożyckiej wyższej szkoły.

Przed poniedziałkiem okleiłam i umeblowałam pokój Elzy, co załatwiwszy, gotową już byłam puścić się w podróż. O oznaczonej godzinie spotkałam starą lady w Charing Cross, poczem zajęłam się zaraz kupieniem biletów kolejowych i wyprawieniem bagaży. Oh! jak lady Georgina zrzędziła nieznosnie!

— Moja droga, upuścisz koszyk. Mam nadzieję, że wzięłaś bilety via Malines. Nie przez Brukselę. Nie chęć jechać do Brukseli, bo tam przesiadać się trzeba. Uważaj, ile funtów angielskich waży kufry i niech ci wagałmaster da kwit, dla pokazania go nie-

ucziwym urzędnikom kolejowym w Belgii. Oni gotowi kazać ci opłacać podwójną wagę, jeśli nie obliczysz jej dokładnie na kilogramy. Znam sztuczki, przez nich platane. Cudzoziemcy nie mają sumienia. Nie wiem sama, po co jeżdżę za granicę. Jedyny kraj, w którym żyć można, to Anglia. Niema w niej muskitów, niema paszportów, niema. Na litość, moje dziecko, nie pozwalaj temu szkaradnemu człowiekowi gniesć pudełko moje z kapeluszem. Czy ty, numerowy, nie posiadasz duszy nieśmiertelnej, że obchodzisz się w taki sposób z cudzą własnością?... Nie dam ci nieść tego, Lois; to pudełko z moimi klejnotami. Zawiera wszystkie kosztowności, pozostałe po rodzinie Fawley. Nie mogę stanowczo pokazać się w Schlangenbad bez brylantów na szyi. Klejnotów tych nigdy nie wypuszczam z ręki. Ciężkie zadanie trzymać jednocześnie pakunek i ogon u sukni. Czy zamówiłaś miejsca w coupé do Ostendy?

Weszliśmy do wagonu pierwszej klasy; było w nim czysto i wygodnie, ale zrzędziła lady kazała posługaczowi wycierać podłogę i gderać, marudzić, póki nie wyruszyliśmy ze stacji. Szczęściem, drugim pasażerem w tym przedziale był uprzejmy, elegancki gentleman stałego łądu. Mówię: stałego łądu, bo nie mogłam dojść, czy był Francuzem czy Niemcem. Grzeszny towarzysz uprzedzał każde życzenie lady Georginy: „Czy pani woli, aby okno trzymało otwarte?” — „Oh! proszę bardzo; dzień był tak upalny!” — „Może przymknąć trochę?” — „Parfaitement, mieliśmy

przeciąg powietrza il faut l'admettre. Niech pani w ten kącik przesiądzie się lepiej? Nie? To może walizkę podstawić w miejsce stołeczka pod nogi? — Parfaitement, ot tak! W wagonach bywa się narażonym na przeciągi. Przejeżdżamy przez Kent, ten rozkoszny ogród Anglii!”

Jako dyplomata, znał każdą miejscowość w Europie i powtarzał słowa starej lady, posłyszane przypadkiem na platformie.

— W całym świecie niema kraju, który mógł być równać z Anglią.

— Pan jest urzędnikiem ambasady w Londynie? — dowiadywała się uprzejmie lady Georgina.

Podkreślił wyksztalczone, wielkiej dystynkcji wąsy.

— Nie odparł — porzuciłem już służbę dyplomatyczną; mieszkam w Londynie pour mon agrément. Niektórzy z moich współziomków znajdują to miasto smutnem, dla mnie jest ono najbardziej uroczą w Europie stolicą. Co za ożywienie! Co za ruch! Co za poezja! Co za tajemniczość!

Jeżeli mgła jest równoznaczną z tajemniczością, określenie pana w takim razie trafne — wtrąciłam.

Spojrzał na mnie badawczym wzrokiem i odpowiedział odmiennym zupełnie, chłodnym tonem:

(C. d. a.)

ZAKOPANE

Hotel-Pension Skoczyska. Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiarkowane. 277

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chiński-rozsyjska, zbiór majowy, świeży. Souchong I. str. 3-75, II. str. 3-75. Okruchy najlepsze str. 1-75. Okruchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeźna.



J. Kapralik

Lwów.

Kartofle na zimę **Kapuste** do kiszenia dostarcza Biuro ogrodnicze, Hetmańska I. 8. 269

Miód pszczołowy!! tegoroczny, prawdziwy, pod gwarancją w 5 kg. puszkach po 6 k. opłatnie, wysła za pobraniem pocztowem J. Meneser w Mikuliniech. 275

Sprzedaję en gros i en detail wszelkich iich produktów ogrodniczych i przetworów tyż. Biuro ogrodnicze, Hetmańska I. 8. 267

Pierścionki szarynowe, obrączki, zapiski kieszonkowe, po leca **Fr. Kwiatkowski, zegarek**, Lwów, ul. Halliska 15. Przyjmuje obchodki i reperacje. 251

Nowość!

maszynowa parowa odoszczyna poduszki (zobacz rysunek) po 30 ct. za klg. Tyżko 2 zł. kosztuje przerabianie materaców na 3 poduszki. Drelichy na materace met. po 50, 60, 80, 90, 1 zł. do 1-60. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni koider i materaców Józefa Słusztara, Lwów, ul. Kopernika 6. 9283

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym wypływem krwi ustępują przez użycie według wskazań lekarza, w programie polskim Maści i Pigułki Dr. Labele w Paryżu.

W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego i Redyka. W Lwowie w aptekach PP. Mikolajskich, Wewiorskiego i Ruckera. 3094

Cierpący na przepuklinę

popelniają zbrodnie

przedwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacji. Dostałem złoty medal! Demonstracja przed profesorem Gussenbauerem. Prospekt pod dyskretyj. gratis. Carl Tisel, specjalista, Wiedeń VI, Amerlingstrasse 19. 9446

Restauracja w Filharmonii już otwarta!

Wydaje obiady i kolacje w abonamencie i à la carte. Lokal obszerny i z komfortem urządzony, odpowiedni do bankietów i wspólnych zebrań towarzyskich. Ogrodziemy, 4 dyskietne gabinety, osobny salonik dla pan. **Kuchnia wykwintna.** O liczne odwiedziny uprzejmie prosi z poważaniem **St. Karpowicz.** 9466

Przemysł krajowy!

Towarzystwo lwowsk. szewców „KRAJ“

po leca własne wyroby różnorodnego

OBUWIA

po cenach najniższych, ręczną szwalniczą i elegancją. Na składzie zaopatrzony ofite. — Zamówienia wykonują się najdokładniej w jak najkrótszym czasie. — Z prowincji wystarczy przysłać bucika na miarę. 9958

Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej I. 12.

Naprzeciw pomnika Korcia Ujejskiego.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja I. 11 we Lwowie.

W niedzielę koncert orkiestry wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Zoologiczny handel

Kazimierza Waltera,

ul. Stawowska 16, w Krakowie.

Poleca duży wybór oswojonych i gadających papug, angora kotów, małpek i innych zwierząt; zaaklimat. zagranicznych osobnych i śpiwających ptaków, kanarków harcerów, złotych rybek, muszli itd. Przybory do chowu i pielęgnowania; wielki wybór praktycznych klatek. Żywność dla ptaków i papug itd. Także się wypycha ptaki, zwierzęta, za najniższą cenę, według natury. Sprzedaż i kupno wszystkich rasowych psów. Cenniki bezpłatnie za odwrotną portę. 9452

Farby, pokosty, lakiery Masę francuską i lakier bursztynowy do podłóg. Najlepszy lakier do kaloszy. Wałeczki i kit do okien. Szczotki, pendzle, trzepaczki etc. poleca najtaniej 9459

W. Czopp następc. **L. Czopp**

Lwów, ul. Żółkiewska I. 2.

Ogłoszenie.

Wakant uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Łaska Zahna, zostanie cały zapas towarów galanterijnych i norymberskich, oraz całe urządzenie sklepowe znajdujące się w lokalu sklepowym krydairysza w Sanoku, a ośmowa sądowemu razem na 9550 koron 60 hal. sprzedane ryczałtowo najwyżej ofiarującemu w drodze licytacji ofertowej.

Chęć kupna majacy małą wniość swoje oferty na ryc. Wgo 2. Afendy adwokata w Sanoku, jako zarządcy pomienionej masy konkursowej, przy załatwianiu wadium w kwocie 955 koron najdalej do dnia 15. listopada 1903 roku.

Zatwierdzenie najlepszej oferty, względnie zwrot wady wady łączonych do oferty nie zatwierdzonych, nastąpi najdalej do d. 25. listopada 1903.

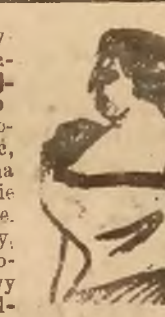
Blizszych szczegółów udzieli każdorazowo kancelaryja zarządcy masy konkursowej. Zarządca masy konkursowej.

Hotel Bristol. I. piętro. Teatr rozmaitości.

Od 16. października nowy wspaniały program i sensacyjna komedye. 9447



Aleby swoją figurę smukłą ucy nie a przymiem wano nie zdrowie, należy używać **Kropki oszczędnej** składek wysięgniętych z roślin wscho dnych. Prez z tuszą! Prez z otyłości w biodrach. Młodość smukłości, harmonijna figura, pełna gracji forma talii bez zmiany trybu życia. Zupelnie nieszkodliwa kuracja na schudnięcie. Przyjemne, proste użycie, bez dykty. bez lekistw, naturalny preparat, ro ślinny, pod gwarancją nieszkodliwy o'a każdego zdrowia. Skutek naturalny. Użycie po 10 dniach. Kropki te uznane przez powiat lekarski za do bro, czynią szczerpłą, ale nie działają szkodliwie na zdrowie, jak inne środki. Działają wprost na odżywienie, na tkanie tłuszczowe odnawiają rasy tkanki i nadają ciętu zęszności i siły. **Niezawodny skutek u kobiet, mężczyzn i dzieci.** Cena wielkiej flaszki na długo wystarczającej 5 k., 3 flaszki 12 k., 6 flaszek 20 k. Posetka uskutecznia się dyskretnie za pobraniem poczt., albo poprzednim nadaniem pieniędzy. Zamówienia adresować do: **Medizinisch-Druggerie Petrovics** Miklos, Budapest, IV, Böcsi-utca 2. 9292



A viso.

Die k. und k. Intendant des 11. Corps in Lemberg hat die Einkauf von Roggen und Hafer für den Bedarf der Militärverpflegungsmagazine in Lemberg, Czernowitz, Stanislaw und Zloczów, sowie für die Militär-Verpflegungsmagazine in Brzezany, Kamionka strum, Kolomea, Mosiv wielkie, Monasterzyska, Tarnopol, Żółkiew und Zborów ausgeschrieben.

Die näheren Bedingungen, sind aus dem vollinhaltlichen Aviso in unserem Blatte nr. 246 vom 28. Oktober 1903 zu ersehen. 9449

Nowo otworzony Zakład fryzjerski

Stanisława Ogibowskiego,

przy ul. Tańskiej I. 1,

vis a vis hotelu Zorza, obok redakcyi „Więkn Nowego“, poleca się Sz. PT. Publiczności.

Zakład urządzony z komfortem; obsługa liczna, a więc natychmiastowa. Czystość i czystość. Jako charakterystyczny poleca się teatrom, a szczególnie amatorom. 9412

Wysełka inportowanej wprost z Ceylonu Herbaty

Mieszany kwiat Pekoe kilo koron 1350. Okruchy złoty Pekoe kilo k. 12—, Najlepsza pomarańczowa Pekoe k. 1050. Kwiat pomarańczowy Pekoe k. 9—, Pekoe kilo po k. 850, 750, 650, Moning k. 750. Pomarańczowy Pekoe k. 10—, 7—, Pekoe Souchong k. 640, Ołtery Pekoe k. 620, Okruchy k. 6—, Herbata alla Pekoe k. 550. Okruchy herbaty kilo koron 4—.

Brozury o zaokamitych własnościach tych herbat i sposobie użycia gratis. **Specjalności kawy surowej** po cenie fabrycznej k. 350, 3—, 240, 240 i 220 za kilo; palona o 60 hal. wyżej za kilo

Specjalności w Koniakach, Rumu i Śliwowiec.

Doskonale koniak Planat & Cie, 20-letni, butelka 1/2 lit. koron 7—, 40-letni koron 10—, Węgierski koniak Schloesse & Germain 1/2 lit. k. 4—, Amalium, doskonały, prawdziwy, 20-letni litra k. 8—, 10-letni k. 7—, 5-letni k. 6—, Smyrnecka śliwowiec, doskonała, prawdziwa 20 letnia k. 250, 10-letnia k. 230.

Skład specjalności F. BERLYAK in WIEN.

L. verlängerte Weiburggasse 27-4. 9434
Wysyłka od 1 kilo wyżej za załączką — na próbie wysła się także 1/2 kilo odliczając od cen powyższych. Wyczerpujące cenniki gratis.

Nowość! 8 Perfumy z białych fiołków 8

znakomite. — Cena 1 k., 2 k., 3 i 4 kor.

JAN IHNATOWICZ,

Lwów, Sykatuska 25. i plac Maryacki 11.

Zródło Barosza.

Woda mineralna, jako stolowa lepsza od Giesshüblera, jako lecznicza skuteczniejsza od Biliński, a przytem prawie o połowę tańsza. Zamawia się u wyłącznych zastępców dla Galicyi

i Bukowiny **J. Swobody i J. Pisarskiego,** Pasaż Hausmanna. 9433

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmiot reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działo ogłoszeń owego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Tłumaczenie.

9462

Bank austriacko-węgierski.

XXVI. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia

BANKU AUSTRYACKO - WĘGERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu lutym 1904 r.

Akcyonariuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **poniedziałku 30. listopada 1903 r.**, dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1903 datowanych akcyj Banku austriacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub wiskulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonariusze, którzy już dawniej w tem celu akcyje w banku złożyli, są tem samym bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie

Wiedeń, 29. października 1903.

BANK AUSTRYACKO-WĘGERSKI.

Biliński

gubernator.

Gold

generalny radca.

Pranger

generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutu Banku austriacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austriacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austriacki i węgierscy.

Artykuł 15 statutu: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wykluczony:

a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie akcyje;

b) kto wskutek wyroku sądu karanego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutu: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnięciach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutu: Jeżeli akcyje opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okazał pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austriackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wykazywać posiadania akcyj, uprawnieni do uczestnictwa w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Lwowska Filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska liczbą 3,

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takim samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział Zastawniczy

3088

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogocenne kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).